Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

# Echo

Rok XIV Nr. 32 Łódź wtorek 1 lutego 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 75 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów). w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68.008.

## Barcelona drży przed nalotem eskadr powstańczych.

### ODŁOŻONE POSIEDZENIE KORTEZÓW.

BILBAO, 1. 2. — Według wiadomości z Barcelony, wyznaczone na dzień dzisiejszy posiedzenie kortezów, na które zaproszono wielu komunistów zagranicznych oraz przewódcę socjalistów belgijskich Vau der Veldego, zostało odłożone na czas nie oznaczony z powodu obawy przed nalotem samolotów powstańczych na Barcelonę.

**OSTATECZNY SKŁAD GABINETU.**

BILBAO, 1. 2. — W poniedziałek wieczorem gen. Franco podpisał dekret o utworzeniu rządu.

Funkcje premiera objął osobiście gen. Franco.

Ostateczny skład gabinetu przedstawia się następująco: wicepremier i min. spraw zagranicznych generał Jordana, minister sprawiedliwości hr. Rodezno, minister wojny generał Davila, minister porządku publicznego gen. Martinez Anido, minister spraw wewnętrznych Serrano Suner (szwagier gen. Franco), minister skarbu Andres Amado, minister przemysłu i handlu Juan Antonio Suanzes, minister rolnictwa Fernandez Cuesta, minister oświaty Pedro Sainz Rodriguez, minister robót publicznych Alfonso Pena, minister korporacyj Gonza lez Rueno.

**TORPEDA ZATOPIŁA STATEK.**
**11 osób utonęło.**

LONDYN, 1. 2. — Otrzymano w Londynie wiadomość potwierdzoną w ciągu nocy przez admiralicję brytyjską, że w pobliżu Kartageny powstańcza łódź podwodna storpedowała wczoraj rano statek brytyjski „Endymion" liczący 889 tonn wyporności, zarejestrowany w Gibraltarze.

Z 15 osób załogi tylko 4 zostały uratowane. 11 osób utonęło, w tej liczbie kapitan, jego żona i 2 inżynierowie, obywatele brytyjscy oraz znajdujący się na pokładzie statku obserwator międzynarodowej kontroli morskiej komitetu nieinterwencji, obywatel szwedzki.

Statek trafiony torpedą poszedł na dno w ciągu 4 minut.

## Dostojny Solenizant



spędza dzień Swych Imienin w Wiśle, oddając się ulubionej jeździe na nartach.

## Krwawe walki na froncie środkowo-chińskim

### JAPOŃCZYCY ZAJĘLI M. TANANCZUANG

SZANGHAJ, 1. 2. — Niedzielne walki w pobliżu m. Mingkwang (55 km) na północny zachód od m. Czuhsien w prowincji Anhuei należały do najbardziej krwawych walk na froncie środkowo-chińskim. Wojska japońskie napotkały silny oddział chińskich na południowy zachód od m. Mingkwang. Straty japońskie wynoszą 25 zabitych i 1 ranny

W wyniku tej bitwy zajęto m. Tananczuang (7 km. na północny zachód od m. Mingkwang). Wojska japońskie posuwają się w kierunku Huoweitsu (10 km.) na zachód od Mingkwang.

**DALSZE WZMOCNIENIE NOWEGO REŻIMU W CHINACH.**

TOKIO, 1. 2. — Dziennik „Niczi-Niczi" donosi, iż dziś nastąpi połączenie rządu autonomicznego wschodniego Hopei z tym czasowym rządem chińskim w Pekinie. Wszystkie niezbędne formalności ukończono jeszcze w niedzielę. Praca rządu pekińskiego oceniana jest dodatnio. W wyniku połączenia z rządem wschodniohopeiskim, nastąpi dalsze wzmocnienie nowego reżimu w Chinach. Dziennik wskazuje, iż Japonia powinna uczynić krok naprzód i uznać rząd pekiński de jure.

## Pierwsze oficjalne przyjęcie na dworze egipskim. „Damska herbatka" u królowej Faridy

KAIR, 1.2. — Pierwsze przyjęcie oficjalne u nowej królowej odbyło się w pałacu Abdin, przy czym, zgodnie z dotychczasowymi zwyczajami, na dworze egipskim, brały w nim udział wyłącznie panie. Królowa Farida była ubrana w srebrzystą suknię oraz miała na sobie naszyjnik i diadem, ślubne podarki króla, których wartość wynosi 5 miln. franków. Obok stały damy dworu. Służba roznosiła czerwone sorbety (napoje) w masywnych srebrnych kubkach i słodycze na tacach. Zwracało uwagę, że po raz pierwszy na przyjęciu u królowej egipskiej usługiwali lokaje, a nie jak dawniej starsze służące. Z Abdin wszystkie panie udały się do pałacu Kubba, gdzie złożyły swe podpisy w księdze pamiątkowej królowej-matki Nazli.

## Czarodziejskie zastrzyki na sklerozę.

### Odmładzające działanie syntetycznej witaminy

NOWY JORK, 1.2. — Cała prasa tutejsza pełna jest sprawozdań o doniosłym wynalazku lekarskim, dokonanym przez lekarza tutejszego dr Sterna, a przedłożonym przezeń na zebraniu Panamerican Medical Association w Hawanie. Wynalazek dr Sterna polega na nowym użytkowaniu witaminy b 1., którą lekarz w formie syntetycznej zastrzykuje pacjentowi w stos pacierzowy. Wartość nowej tej metody została stwierdzona w licznych wypadkach klinicznych, działając odmładzająco na ludzi starszych, przynosząc znakomite wyniki w wypadkach sklerozy, neuritis, ischias itp. Nowa ta kuracja umożliwiona została wynalezieniem metody taniej produkcji witaminy b 1, która dotychczas była niesłychanie droga.

## Parowiec włoski najechał na skałę

### Silna fala wywróciła łódź ratunkową.

LONDYN, 1. 2. — Wskutek silnego południowo - zachodniego sztormu, parowiec włoski „Alba" najechał w zatoce St. Jves na skałę.

Z St. Jves przybyła łódź ratunkowa zabierając 20-tu osobową załogę parowca „Alba".

Silna wysoka fala przewróciła jednak łódź, większa część załogi zdołała dopłynąć do brzegu. 7-miu członków załogi włoskiego parowca utonęło.

## Uroczyste nabożeństwo w katedrze

ŁÓDŹ, dn. 1 lutego. — Dziś o godz. 10-ej rano w Katedrze Św. Stanisława Kostki odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji dnia imienin Prezydenta Ignacego Mościckiego. W nabożeństwie liczny udział wzięli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z gen. Władysławem Langnerem, wicewojewodą Wendorffem i prezydentem Godlewskim na czele.

Poza tym przybyła do kościoła młodzież łódzkich szkół powszechnych i średnich ze sztandarami oraz poczty sztandarowe organizacyj i stowarzyszeń niepodległościowych.

## Centrala OZN w stolicy

### przeprowadzi się do obszerniejszych pomieszczeń.

WARSZAWA, 1. 2. — Centrala Obozu Zjednoczenia Narodowego w Warszawie zajmuje obecnie szereg kilkunastopokojowych mieszkań w różnych stronach miasta, co jest kosztowne i niewygodne.

Postanowiono na centralę OZN wynająć jeden z wielkich hoteli w pobliżu Dworca Głównego, dysponujący blisko 100 pokojami. Pertraktacje są w toku.

## Wczoraj popołudniu ks. Bernard wpisał swą córeczkę do ksiąg ludności

### HOLANDIA NIE JEST ROZCZAROWANA.

HAGA, 1.2. — Nigdzie nie znać żalu, że urodziła się księżniczka, a nie książę. Holandia ma w pamięci dobre rządy kobiecej ręki nad krajem, najpierw królowej matki Emmy, jako regentki, a obecnie królowej Wilhelminy, która obchodzić będzie w tym roku jubileusz 40-letniego panowania.

Nowonarodzona księżniczka zgodnie z rozporządzeniem królewskim nosić będzie na razie tytuł: ks. Orańsko Nassauskiej i ks. zur Lippe Biesterfeld.

Chrzest odbędzie się za pięć tygodni w Hadze.

Jeśli w przyszłości ks. Julianie urodzi się syn, wówczas on będzie dziedzicem tronu, tak bowiem przewiduje konstytucja holenderska.

Po południu odbyło się wpisanie nowo narodzonej księżniczki do ksiąg stanu cywilnego w merostwie miasteczka Baarn. W ratuszu pojawił się ojciec księżniczki ks. Bernard w towarzystwie premiera. Akt ten odbył się tak, jak gdyby chodziło o zwykłą obywatelkę Holandii bez specjalnych uroczystości.

Fakt, że księżna Julianna powiła córkę jeszcze ostatniego stycznia oszczędził kupcom i przymysłowcom holenderskim poważnych strat. Gdyby bowiem dziecko urodził się o kilkanaście godzin później, to cały zapas medali pamiątkowych, filiżanek, dzbanków itp., które noszą datę: „styczeń 1938" musiałby ulec przerobieniu.

## Filmowa ekspedycja Foxa w Polsce

### Zdjęcia z polowania reprezentacyjnego w Białowieży.

ZAKOPANE, 1. 2. — Bawi tu już od kilku dni ekspedycja filmowa Foxa, która przyjechała do Polski celem nakręcenia kilku krótkometrażowych filmów z zakresu propagandy turystyki. Niestety, fatalna pogoda uniemożliwie zupełnie dokonywanie zdjęć i amerykańscy filmowcy oczekują z niecierpliwością pojawienia się słońca. Wobec tego, iż w planie ich pobytu w Polsce przewidziane jest wykonanie specjalnego filmu łowieckiego, którego głównym fragmentem będą zdjęcia z polowania reprezentacyjnego w Białowieży (pierwsze dni lutego), istnieje możliwość, iż ekspedycja, nie doczekawszy się poprawy pogody, dokona najpierw zdjęć w Białowieży. Następnie dopiero filmowanoby Tatry i Huculszczyznę.

## Urzędowe jadłospisy w Niemczech

### Jedynie ryby nie podlegają ograniczeniu.

BERLIN, 1. 2. — Centralna organizacja hotelarzy i restauratorów ustaliła przepisową treść i jednolite rozmiary spisu potraw i napojów. Dozwolone jest używanie czterech formatów różnej wielkości. Karty sporządzane będą ściśle według urzędowych formularzy. Dla potraw ustalono częściowo przepisowe maximum. Bez ograniczeń figurować mogą na spisie potrawy z ryb, drobiu i dziczyzny, zależnie od sezonu, kiełbasy, sery i leguminy.

Spis przekąsek, zawierać może najwyżej sześć zimnych i sześć gorących dań i t. d.

Ograniczeniu temu nie podlegają ryby i konserwy z ryb t. zw. potraw dziennych może być najwyżej 10, podobnie, jak potraw z patelni. Potrawa z jaj może być sześć gatunków. Jarzyny i sałata winny być oferowane w zależności od sezonu.

## Wichura przyczyną nieszczęśliwego wypadku

### Śmierć staruszka w drwalni

PIOTRKÓW, 1. 2. — Szalejąca olbrzymia wichura, szczególnie dotkliwie dała się odczuć na terenie gm. Łękawa, pow. piotrkowskiego.

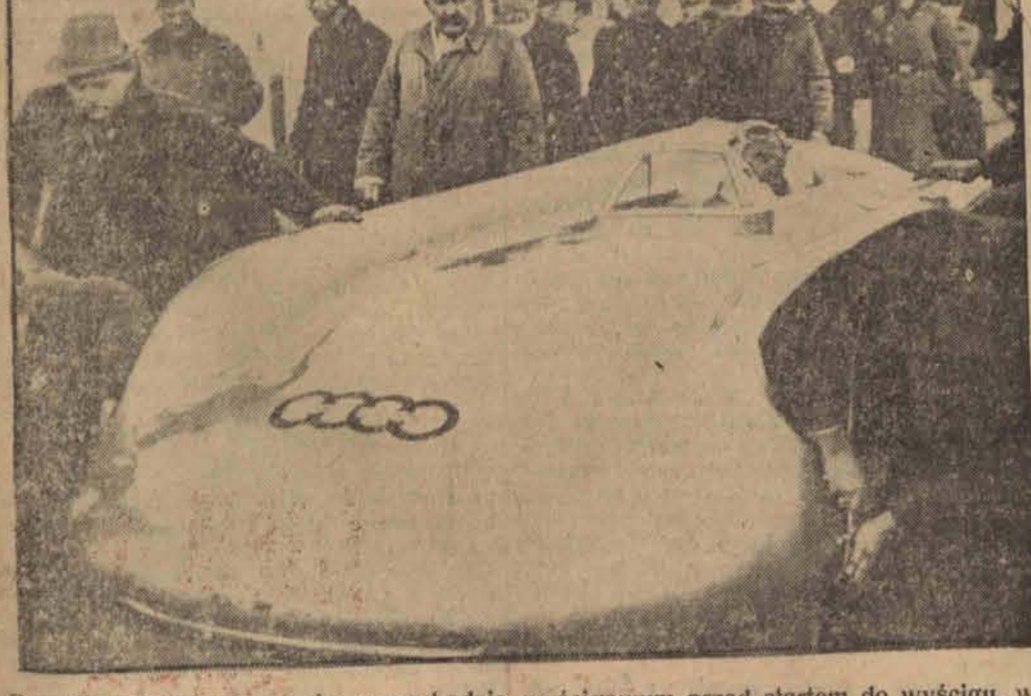
Ofiarą żywiołu, który zniszczył na terenie powiatu kilkanaście zagród i zabudowań gospodarczych, padł również 75-letni Magnucki Walenty, mieszkaniec wsi Wawrzkowizna, gm. Łękawa.

Krytycznego dnia, Magnucki, zajęty rąbaniem drzewa w drwalni, został nagle przygnieciony walącą się szopą, która pod napływem olbrzymiej wichury została doszczętnie rozwalona, grzebiąc pod sobą nieszczęsnego staruszka.

Natychmiastowa akcja ratownicza domowników, zorganizowana w celu pójścia z pomocą ofierze rozszalałego żywiołu, znalazła już tylko stygnące zwłoki starca.

## Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

## Samochód śmierci.



Bernd Rosemeyer w swoim samochodzie wyścigowym przed startem do wyścigu, w którym podczas jazdy z szybkością 420 km na godzinę uległ rozbiciu.

## Tournee baletu polskiego po Niemczech

BERLIN, 1. 2. — Balet polski pod dyrekcją Bronisławy Niżyńskiej po olbrzymim sukcesie na scenie berlińskiej opuścił już stolicę Rzeszy udając się na dłuższe tournee po Niemczech. 1 lutego balet występuje w Szczecinie, 3 lutego w Bremie, 4 i 5 lutego w Rostoku, 6 lutego w Hamburgu itd. do 25 bm.

Przedstawienia te odbywać się będą prawie wyłącznie w teatrach bądź operach państwowych.

## Dolar 5.25

Bank Polski notował dolary po 5.25, funty szterlingi 26.38, franki szwajcarskie 121.75, franki francuskie 17.13, liry włoskie 20.60.

## Włoskie zwycięstwo narciarskie.



Zwycięzca w międzynarodowym biegu narciarskim na 18 km w Garmisch-Partenkirchen Włoch Giulio Gerardi na trasie

# NIECO ŁADNIEJ.
## Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 1. 2. — Dziś o g. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 0 stopni. W ciągu ubiegłej nocy najniższa temperatura wynosiła 2 stopnie poniżej zera. Ciśnienie barometryczne 746 milimetrów wykazuje swą stałość.

Wiatry z kierunków południowych i południowo - wschodnich.

## Do wykonania planu inwestycyjnego na rok 1938-39
# brak 4 i pół miliona złotych.
## Wczorajsze exposé prez. Godlewskiego.

ŁÓDŹ, 1. 2. — Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Przybocznej m. Łodzi na którym prezydent Godlewski wygłosił expose budżetowe. Gospodarka tegoroczna została rozpoczęta bez deficytu.

Pomimo wielkiego programu inwestycyjnego sięgającego 12 milionów złotych uda się również bieżący rok budżetowy zamknąć bez niedoboru, ponieważ zwiększyły się wpływy podatkowe oraz istnieje możliwość uzyskania dalszej półtoramilionowej pożyczki. Ogólny preliminarz na rok następny zamyka się sumą 43.129.683 zł. jest więc większy od tegorocznego o 6 milionów złotych. Preliminarz przewiduje zwiększenie podatków o blisko 3 miliony złotych.

Wydatki we wszystkich działach gospodarki miejskiej wzrosły o 3 i ćwierć miliona złotych z czego część pójdzie na poprawienie stanu materialnego pracowników miejskich.

Inwestycje samorządowe są bardzo kosztowne (kanalizacja i wodociągi) i narazie jeszcze nierentowne.

Spłata długów nie obejmuje jeszcze konsekwencji ostatnich transakcyj miasta, związanych z zakupem szeregu nieruchomości (Julianów, szpital Radogoszcz i t. d.).

Ograniczone dochody Łodzi uniemożliwią w najbliższym czasie dalsze korzystanie z pożyczek co wywoła zastój w dalszych poczynaniach inwestycyjnych miasta.

Wydatki na administrację wynoszą 16 procent. Na dzień 1 stycznia 1938 r. zatrudnionych było 2875 pracowników, czyli o 223 więcej niż w roku ubiegłym.

W dziale opieki społecznej uruchomiono dom dla bezdomnej matki przy ul. Sędziowskiej nr 14. Spośród dorosłych ze stałej opieki korzystać będą tylko osoby, niezdolne do wykonywania jakiejkolwiek pracy.

Główne wydatki służby zdrowia idą na profilaktykę i lecznictwo, w którym utrzymanie umysłowo chorych zajmuje bardzo poważną pozycję (21 proc.). Na szpitale własne miasto wydaje rocznie półtora miliona złotych. Ogólna liczba łóżek w szpitalach miejskich wynosi 1075. Wykupienie szpitala w Radogoszczu nastąpi w najbliższym czasie, po czym miasto przystąpi do rozbudowy tego szpitala.

Paląca kwestią jest budowa nowej rzeźni względnie rozbudowa starej oraz sprawa targowicy dla zwierząt.

W dziale oświaty i kultury zwiększono nieco wydatki na higienę szkolną.

Paląca dla Łodzi sprawa konserwacji bruków została uwzględniona zwiększeniem sum na ten cel przeznaczonych o 7 procent (100.000 zł).

Budżet nadzwyczajny zamyka się sumą 14.995.702 złote, z czego 76 procent przypada na walkę z bezrobociem, 24 procent na inne pilne inwestycje miasta.

Kolejność inwestycyj jest następująca:

1) ułożenie sieci wodociągów na ulicach Piotrkowskiej, Żwirki i Gdańskiej (3 miliony 338. 000 zł), 2) budowa kanalizacji (1.900.000 zł) 3) regulacja rzek Bałutki i Łódki (900.000 zł), 4) budowa dróg (4 miliony 728,000 zł), 5) rozbudowa parku ludowego (pół miliona), 6) budowa bloków mieszkaniowych o małych mieszkaniach (1 milion), 7) budowa domu biurowego przy ul. Lindleya budowa nowej szkoły przy ul. Sadowej itp.

Do pokrycia całości programu inwestycyjnego brakuje jednak sumy 4 i pół miliona złotych. Od uzyskania niezbędnych na ten cel kredytów, jest więc uzależnione wykonanie programu inwestycyjnego. Po exposé przemawiali radni. Radny Holcgreber zwrócił uwagę na konieczność pokrycia deficytu teatru miejskiego w kwocie 45.000 złotych.

Inne interpelacje dotyczyły przejęcia hali sportowej przy kościele M. B. Zwycięskiej, wykupu Parku Wenecja, zasiłku świątecznego urzędników i innych drobniejszych spraw.

## Generałowa Sosnkowska otrzymała order papieski

WARSZAWA, 1. 2. — J. E. ksiądz Józef Gawlina, biskup polowy, wręczył generałowej Jadwidze Sosnkowskiej, order papieski „Pro Ecclesia et Pontifice" za zasługi położone przy budowie kaplicy w korpusie Kadetów we Lwowie i za gorliwą opiekę nad tą kaplicą.

# Dziś decydujące zebranie
## międzyzw. komisji robotników przemysłu kotonowego.

ŁÓDŹ, 1 lutego. — Wobec odrzucenia przez związek przemysłowców kotonowych projektu umowy zbiorowej, wysuniętego przez związki zawodowe robotników przemysłu kotonowego w Łodzi, — związki te podejmują akcję o zlikwidowanie obecnego stanu bezumownego, układ bowiem, wypowiedziany w dniu 31 grudnia ub. roku utracił swą moc obowiązującą w dniu wczorajszym 31 stycznia rb.

Jak się dowiadujemy energiczne zabiegi w tym kierunku podejmie międzyzwiązkowa komisja robotników przemysłu kotonowego, która na dziś, godz. 6 wieczór zwołała posiedzenie, poświęcone omówieniu wytworzonej sytuacji. Na posiedzeniu tym związki zawodowe zajmą stanowisko zarówno wobec kroku przemysłowców jak i co do dalszych środków jakie pozostały na drodze unormowania stosunków w przemyśle kotonowym. Zebranie odbędzie się w lokalu przy ul. Wysokiej.

### DWA STRAJKI.

W Aleksandrowie pod Łodzią wybuchły strajki robotnicze w dwu fabrykach (przędzalnia i tkalnia mechaniczna) — Buzyna i Żarnowskiego. Tłem strajku jest niehonorowanie umowy zbiorowej. Inspektor Pracy XV obwodu zabiega o likwidację zatargu.

### KONFERENCJA.

W piątek, 4 bm. odbędzie się w Okręgowej Inspekcji Pracy konferencja w sprawie umowy zbiorowej dla robotników, zatrudnionych w kilku wykończalniach pończoch w Łodzi. Na konferencję zaproszono przedstawicieli firm zrzeszonych i niezrzeszonych.

### PERTRAKTACJE Z WŁAŚCICIELAMI TKALŃ RĘCZNYCH.

W środę odbędą się w Inspekcji Pracy zapowiedziane już konferencje z właścicielami tkalń ręcznych. Tkacze dążą do unormowania warunków pracy i płacy na płaszczyźnie umowy zbiorowej.

# 11 kolejarzy na ławie oskarżonych
## Tajemnica podstawianych wagonów.

CZĘSTOCHOWA, 1. 2. — Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Częstochowie rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko 11 kolejarzom oskarżonym o pobieranie łapówek od trzech firm, a mianowicie: T-wa Górniczego Wspólnoty Interesów, Kopalni Konopiska, Fabryki Blachownia i Gnaszyńskiej Manufaktury.

Na ławie zasiedli następujący oskarżeni: Władysław Więckowski, zawiadowca stacji w Blachowni oraz urzędnicy tej stacji: Antoni Wypchlak, Franciszek Gębuś, Piotr Zadros i Franciszek Kutkowski, trzej urzędnicy stacji Poraj: Seweryn Tenisow, Stefan Skorupko i Czesław Nowacki i wreszcie trzej urzędnicy stacji Stradom: Jan Baczyński, Eugeniusz Berghauzen i Józef Zalewski.

Skład siedzący stanowią: przewodniczący sędzia Nakonieczny, oraz wotanci: sędziowie Herasimowicz i Reder. Oskarża pprok. Wojciechowski. Bronią adwokaci Ułas i Zakrzewski z Warszawy oraz Paciorkowski, Konarski i Plebanek z Częstochowy.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że w czasie od 1927 r. do roku 1937 pobierali od wyżej wymienionych firm łapówki, wzamian za co czynili udogodnienia kolejowe, np. w podstawianiu wagonów na bocznice tych firm.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie oskarżonych. Wszyscy oni nie przyznają się do winy i twierdzą, że żadnych wynagrodzeń od nikogo nie pobierali, a niektórzy z nich cały akt oskarżenia uważają jako złośliwość pewnych firm, którym nie chcieli „iść na rękę" (np. Skorupko). Jeden tylko Berghauzen przyznaje się do brania pieniędzy, ale motywuje to tym, iż miał nadzór nad bocznicą Gnaszyńskiej Manufaktury, za co miał prawo otrzymywać wynagrodzenie. Gdy przyszedł odnośny zakaz, on zrzekł się nadzoru i od tego czasu żadnych wynagrodzeń od nikogo nie pobierał.

Wczoraj zeznawali następujący świadkowie: dyr. Borkowski z Kopalni Konopiska, który tylko wie, iż podpisywał pewne asygnacje na mniejsze lub większe sumy, ale wręczeniem tych sum zajmował się jego zastępca Rachalski który znowu badany zeznał, że osobiście kilka razy doręczał oskarżonym pieniądze. Czynił to z polecenia dyrekcji aby wyjednała u oskarżonych lepsze względy, jeśli chodziło o podstawianie wagonów. Gdy pieniędzy nie dawano, wagony podstawiano, aż gdzieś pod las. Trzech z oskarżonych zwracało się nawet do świadka, aby im osobiście pieniędzy nie wręczał lecz czynił to bardziej dyskretnie. Na skutek tego pieniądze posyłał przez Ordona, a ten przez posłańca Dynera.

Następny świadek Galicki, złożył identyczne zeznanie. Potwierdził również fakt wypłacania pieniędzy oskarżonym św. Krawczyk, kasjer „Spólnoty Interesów".

Dość interesujące zeznanie było dyrektora Fabryki Blachownia, p. Szynewicza, który zeznał, że stan ten zastał z chwilą objęcia pracy w Blachowni i nadal go tolerował. Dawniej gdy Blachownia była pod nadzorem Państwa również dawało się pieniądze kolejarzom, a Najwyższa Izba Kontroli Państwa uwzględniała wypłaty, nie kwestjonując ich.

Tak samo zeznał buchalter fabryki p. Sośnicki, szerzej tylko mówiąc o tych wypłatach, które w księgach buchalteryjnych zapisywało się jako fundusz dyskrecjonalny.

Dalsze zeznania świadków będą składane dziś we wtorek, po czym nastąpi przemówienie stron.

Wyrok spodziewany jest dopiero w czwartek.

## ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Wczoraj rozpoczęły się obrady komitetu 28, poświęcone zagadnieniu reformy paktu Ligi Narodów, na podstawie raportu lorda Cranborne'a.

Wszyscy mówcy stwierdzili, że Liga Narodów wskutek pozostawania poza jej obrębem szeregu państw, straciła swą uniwersalność i w obecnym stanie nie może stosować sankcyj wobec napastników.

(—) Parlament albański przyjął do wiadomości fakt zaręczyn króla Zogu z hrabianką Apponyi.

(—) Z okazji narodzin córki ks. Juliany Prezydent R. P. wysłał depesze gratulacyjne do królowej Wilhelminy oraz księcia Bernarda.

(—) Gen. Franco objął funkcje premiera rządu, łącząc w swym ręku poza tym stanowisko szefa państwa i wodza naczelnego.

(—) Min. Beck powrócił z Genewy do Warszawy.

(—) W urzędach państwowych zakończono doręczanie dekretów o awansach.

Ogółem w urzędach administracji ogólnej, w szkolnictwie i przedsiębiorstwach państwowych awansowało 44 000 urzędników.

(—) Dziś odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu.

Na posiedzeniu tym mają być dokonane wybory uzupełniające do komisji wojskowej, z której ustąpiło kilku członków wobec uchwalenia przez nią votum nieufności prezesowi jej, posłowi gen. Żeligowskiemu.

Jak słychać, gen. Żeligowski złoży na plenum deklarację, w której określi swój stosunek do niedawnych uchwał komisji wojskowej, zarówno co do wniosku o votum nieufności, jak i do wyboru nowego prezesa komisji.

W sferach poselskich zapowiadają, iż ten punkt porządku obrad wywołać może ożywioną dyskusję.

(—) W Warszawie zderzył się samochód ciężarowy firmy Markowski ze Skierniewic z parowozem kolejki Jabłonna — Wawer. Maszynista Tauber oraz przodownik ochrony kolejowej, Raczek, zostali ciężko ranni. Samochód uległ doszczętnemu rozbiciu.

(—) Stanowisko dowódcy O. K. Łódź ma objąć gen. Thommé, dotychczasowy dowódca O. K. Toruń.

(—) W piątek 4 bm. rozpocznie się przed sądem przysięgłych we Lwowie rozprawa przeciw inż. Doboszyńskiemu, która potrwa 10 dni. Dla publiczności będzie wydanych tylko 180 biletów.

(—) W Wilnie rozpoczął swe obrady pierwszy polski kongres muzułmanów.

(—) Dziś w Sądzie Grodzkim w Ostrowie Wielkopolskim odbywa się rozprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła.

(—) Pracownicy Kolei Elektrycznej Łódzkiej obchodzili „Dzień Polaka z Zagranicy".

Po nabożeństwie w katedrze odbyła się w Klubie Sportowym Tramwajarzy przy ul. Piotrkowskiej 211 akademia pod protektoratem przewodniczącego Koła Środowiskowego Towarzystwa Polonii Zagranicznej — dyr. Ringa.

Na część koncertową akademii złożyły się występy orkiestry tramwajowej pod dyrekcją A. Wenskego i chóru tramwajarzy pod dyrekcją prof. Ulasa oraz występy solowe, deklamacje i wiolonczela.

Zaznaczyć należy, że wykonawcami byli wyłącznie pracownicy Kolei Elektrycznej Łódzkiej.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 38-letniego Zygmunta Broczka za zabójstwo swego siostrzeńca Józefa Zajferta, w mieszkaniu Franciszki Łuczaj (Legionów 48) na 12 lat więzienia.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi uniewinnił 72-letniego Józefa Kaczmarka, rolnika ze wsi Romanówka, powiatu brzezińskiego, który w obronie własnej zabił własnego syna, Andrzeja.

# Pożar parterowego domku
## KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 1 lutego. — Przy ul. Emilii 50 na podwórzu pośliznął się i uległ złamaniu nogi 52-letni Józef Kusik, zamieszkały tamże. Przybyły lekarz pogotowia miejskiego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku do przychodni, skąd po dokonaniu zdjęć i prześwietleń przesłany zostanie do szpitala na kurację.

— W domu przy ul. Lutomierskiej 32 upadł, odnosząc pęknięcie stawu kolanowego 10-letni Cygar Bernard. Po nałożeniu prowizorycznego opatrunku lekarz pogotowia przewiózł chłopca do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

— W lokalu przy ul. Narutowicza 63 w bójce odniósł szereg ran tłuczonych głowy zadanych tępym narzędziem 26-letni Edward Fill. Lekarz pogotowia po opatrzeniu, pozostawił poszkodowanego na miejscu.

— W domu przy ul. Słowackiego 4 na Chojnach wybuchł dziś rano o godz. 4-ej pożar w parterowym domku mieszkalnym, należącym do Stanisława Kubiaka. Do pożaru wyjechały niezwłocznie 6, 8 i 10 plutony straży ogniowej, które po przeszło godzinnej akcji ogień zlokalizowały. Zniszczeniu uległo drewniane poddasze. Straty nieznaczne. Przyczyną — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

—oOo—

## ŻYCIE PABIANIC
# Modlitwa chóralna dziatwy.
## Akademia z okazji „Tygodnia Polaka Zagranicą"

Onegdaj w Teatrze Miejskim przy ulicy Gdańskiej odbyła się uroczysta akademia z okazji „Tygodnia Polaka Zagranicą". Akademia miała dużą wartość propagandową na rzecz szkolnictwa polskiego na obczyźnie. Przemówienie okolicznościowe wypowiedział dyrektor Państwowego Gimnazjum Męskiego im. J. Śniadeckiego w Pabianicach p. Botner, po czym odpowiedni referat o szkolnictwie zagranicznym wygłosił prof. Rudecki. W dalszej części akademii uczenice Gimnazjum Żeńskiego im. Kr. Jadwigi odtańczyły tańce polskie, zaś chór im. Moniuszki w Pabianicach odśpiewał kilka pieśni. Bardzo udatnie i wzruszająco wypadła modlitwa chóralna dziatwy szkolnej, która na licznie zgromadzonej publiczności zrobiła duże wrażenie.

### WIECZÓR TOWARZYSKI U BANKOWCÓW.

W lokalu Towarzystwa Śpiewaczego im. Moniuszki w Pabianicach przy ul. Pułaskiego 17 odbył się zapowiedziany wieczór towarzyski zorganizowany przez Związek Zaw. Prac. Bankowych i Kas Oszczędności Ekspozyturę w Pabianicach. Na wieczór przybyli przedstawiciele związkowych władz okręgowych z Łodzi na czele z prezesem Oddziału łódzkiego Związku i zarazem prezesem Łódzkiej Rady Okręgowej Unii Pracowników Umysłowych p. J. Milewskim. Wieczór zagaił prezes Ekspozytury pabianickiej p. Popa Bernard, po czym dłuższe przemówienie wygłosił p. Milewski, nawołując w końcu do solidarności i scementowania wszystkich jednostek w silną i zwartą całość dla obrony interesów własnych i dobra państwa. Imieniem członków Ekspozytury pabianickiej przemawiał p. Lubelski Karol i na tym część oficjalna została zakończona.

W drugiej części wieczoru wszyscy obecni w miłym i serdecznym nastroju bawili się ochoczo całą noc.

### AWANTURY NOCNE.

W porze nocnej kilku na razie nieujawnionych osobników poczęło wybijać szyby w oknach wystawowych sklepów żydowskich. Między innymi wybito szyby w sklepach przy ul. Zamkowej 18 na szkodę Mendla Bogdańskiego oraz w drugim sklepie Dawida Wajntrauba.

Spłoszeni przez patrol policji osobnicy skryli się w mrokach nocy. Poszukuje ich policja.

### KRADZIEŻ PALTA.

Z kuchni mieszkania prywatnego Majera Szpigla przy ul. Kresowej 1 podczas chwilowej nieobecności domowników nieznany złodziej, najprawdopodobniej żebrak, skradł wiszące na wieszadle palto męskie, wartości kilkudziesięciu złotych.

Policja prowadzi dochodzenie.

### PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej wyświetla piękny film historyczny p. t. „Kościuszko pod Racławicami".

„Nowości" przy ul. Kościuszki 14 „Biały anioł".



## ŻYCIE ZGIERZA

### DZISIEJSZE UROCZYSTOŚCI.

Dzisiaj z okazji imienin Prezydenta Rzplitej w kościele parafialnym w Zgierzu odbyło się o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo, na którym obecni byli przedstawiciele władz miejscowych.

### WALNE ZEBRANIE
#### Koła Absolwentów P. S. H.

Odbyło się w lokalu własnym przy ul. 3 Maja 19 doroczne walne zebranie członków Koła Absolwentów P. S. H. w Zgierzu.

Zebranie zagaił prezes T. Brzeszczyński, powołując na przewodniczącego p. Kosmalskiego, asesora p. Wojdę i na sekretarza p. Berwera.

Prezes Brzeszczyński omówił działalność Koła w r. ub. Oprócz prowadzenia czytelni i referatów kulturalno - oświatowych, zorganizowano kurs języka niemieckiego, kurs księgowości, który wykładali koledzy posiadający dłuższą praktykę w tym zawodzie.

T. zw. „Fundusz Gospodarczy' rozwija się bardzo pomyślnie. Na zewnątrz Koła wystąpiło organizując zjazd byłych wychowanków Państw. Szkoły Handlowej z okazji 10-lecia istnienia Koła Absolwentów.

Zarząd Koła interweniował u władz ministerialnych o powołanie do życia centrali Kół A. S. H. w tym celu nawiązał ścisły kontakt z organizacjami bratnimi Łodzi, stwarzając specjalną grupę regionalną.

Wiceprezes Milczarek, jako delegat Koła, brał czynny udział w Zjeździe Kupiectwa Polskiego. Również gremialnie wystąpili członkowie Koła w „Dniu Kupca Polskiego". Wreszcie ostatni publiczny występ, to występ sekcji dramatycznej, która zyskała sobie zasłużone uznanie wystawiając komedię w 3-ch aktach pt. „Kłopoty żonkosiów". Sztuka ta zostanie powtórzona we czwartek dn. 3 bm. w sali „Lutni".

Ze sprawozdania sekretarza wynika, że Koło liczy obecnie 149 członków i przybyło 16 nowych.

Kasa Koła zamknięta została na dzień 29 I br. saldem zł 934,22. Osiągnięto w okresie sprawozdawczym 1553,62 wpływów, co przy 1121,11 zł. wydatków dało nadwyżkę 432,51 zł. Majątek Koła wynosi około 3,500 zł. Koło posiada bibliotekę własną liczącą 450 dzieł, wartości około 1300 zł.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium.

Przez aklamację powołano na nową kadencję stary zarząd. Skład jego jest następujący: pp. prezes T. Brzeszczyński, wiceprezes H. Milczarek, sekretarz Wł. Lubnauer, skarbnik Wł. Ptaszyński, bibliotekarz Fr. Szybszak, gospodarz K. Zieliński oraz zastępcy pp.: J. Bryszewska, A. Augustyniak, Fr. Nowak, St. Pietrzak, A. Kluska, D. Filipowicz, Ksawery Antczak, Gąsiorowski, Tarnowska, Kownacka i Kwiatkowski.

W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Stefaniak, Adamczyk i Przytuła. Do sądu honorowego powołano pp.: Dobrosławę Bryszewską, Granosika i Szewczyńskiego.

Następnie po dłuższej dyskusji uchwalono budżet na rok następny w wysokości 1450 zł. Preliminarz przewiduje 250 zł nadwyżki.

Omówiono również program pracy na rok bieżący.

Jednomyślnie uchwalono zapisać Koło do Związku A. S. H. Jako dezyderat wysunięto, by Zarząd zwrócił się do Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Zawodowej w Zgierzu, gdzie Koło jest członkiem, by zorganizowano w myśl własnego statutu kursy fachowe dla absolwentów. Na tym zebranie o godz. 23 zamknięto.

### ZEBRANIE w O. Z. N.

W sobotę w lokalu własnym przy ul. Foc(?)a nr 4 odbyło się zebranie członków OZN. (około 250 obecnych) na którym przemówienie w sprawach organizacyjnych wygłosił dyr. Wł. Michna oraz inż. T. Malinowski, zachęcając robotników z Przem. Chem. „Boruta" do zapisywania się na członków nowoorganizowanego przy ZPZZ. samoistnego Związku Pracowników Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

—oOo—

# „PUŚĆ W RUCH SWOJĄ ZABAWKĘ"...
# Energiczna inicjatywa dzielnego wójta.
## Wytępiona szajka meksykańskich bandytów.

**Mexico-City,** w styczniu.

Od czasu gdy Cardenas wybrany został przed trzema laty prezydentem Meksyku i meksykański kongres udzielił mu niemal dyktatorskich uprawnień, zniszczony i zubożały długoletnią wojną domową i rewolucjami kraj zaczął się rozwijać. Radykalne reformy społeczne i gospodarcze wyzwoliły meksykańskich chłopów. Jednocześnie zajął się prezydent wytępieniem bandytyzmu, który stał się oddawna prawdziwą plagą kraju i wkraczał niejednokrotnie w dziedzinę polityki, ponieważ między szajkami bandyckimi a wojskiem, między hersztem szajki a generałem rewolucjonistów nie było zdecydowanych różnic.

Gdy kilku oficerów armii meksykańskiej w październiku zastrzeliło w stolicy Meksyku na ulicy ostatniego wielkiego herszta bandyckiego Laura Rochę, walka wydawała się rozstrzygnięta. Rocha zgromadził dokoła siebie armię, złożoną z kilku tysięcy „desperados" i zamienił swoją główną kwaterę w niedostępnych górach Cerro de San Juan, w pobliżu Guadalajara, w regularną fortecę, która opierała się przez długie miesiące wszelkim atakom wojsk rządowych. Szajka jego żyła na sposób średniowiecznych landsknechtów: kwaterowała się w posiadłości jakiegoś bogatego właściciela haciendy tak długo, dopóki nie zjadła wszystkich zapasów żywności i nie „skonfiskowała" wszystkich cennych przedmiotów, potem ruszyła w dalszą drogę i kryła się w swojej fortecy dopiero wówczas, gdy naciskały na nią zbyt silnie wojska rządowe.

Władza Rocha wzrosła tak dalece, że nazywano go powszechnie „królem Jalisca". Odważył się on nawet wysunąć swoją kandydaturę do wyborów na gubernatora tej prowincji. Meksyk czekały więc znów czasy z przed 25 lat, znane z nazwisk Pancha Villi i Emiliana Zapaty, i gdyby Rocha nie miał odwagi pojechać do stolicy nieprzebrany, ażeby odwiedzić mieszkającą tam przyjaciółkę, byłby dotychczas niezwyciężony.

Śmierć jego wywołała wśród szajki prawdziwy popłoch. Większość jego ludzi rozproszyła się. Ale dwaj jego podkomendni utworzyli nową szajkę i zaczęli terroryzować bogatą prowincję Veracruz, bronioną tylko przez słabą załogę wojskową. Gubernator otoczył swoją rezydencję, miasto Yalapa, okopami i drutami kolczastymi i wezwał telegraficznie wojsko, lecz zanim rząd związkowy zdołał wysłać oddziały wojskowe z innych prowincyj, upłynęło kilkanaście dni, walka była rozstrzygnięta.

Alkad, wójt położonej w pobliżu miasta Veracruz wsi Zampoapan, prosty chłop, nazwiskiem Jezos Maldonado, uświadomił sobie, że chłopi będą straceni, jeśli liczyć będą jedynie na pomoc żołnierzy i żandarmów. Zorganizował więc publiczną zbiórkę pieniędzy, kazał zakupić w Veracruz broń i amunicję, rozpoczął regularne ćwiczenia wojskowe z młodymi ludźmi, z których utworzył straż obywatelską, a potem czekał spokojnie na wypadki.

Nie czekał długo. Pewnego dnia zjawił się w Zampoapan oddział bandytów na koniach, zatrzymał się przed gospodą wsi, wtargnął do wnętrza i zagroził właścicielowi rewolwerami, żądając wydania pieniędzy, prócz tego wina, jadła i kobiet.

Lecz w kilka minut potem otworzyły się drzwi gospody. Stanęło w nich dwudziestu ludzi straży obywatelskiej pod komendą Jezosa Maldonady, który krzyknął: „Adelante!" Potem wezwał zaskoczonych bandytów, zajętych właśnie ucztą, do odłożenia broni i do ustawienia się w środku izby z podniesionymi do góry rękami.

Herszt bandytów chwycił za rewolwer, lecz strzał rewolwerowy położył go trupem, zanim zdołał wystrzelić. Straż obywatelska wycofała się ku drzwiom gospody, potem Jezos Maldonado rzucił rozkaz: „Gutirrey! Puść w ruch swoją zabawkę!"

„Artylerzysta" straży obywatelskiej Gutirrey puścił w ruch swój karabin maszynowy i w przeciągu dwóch minut wszyscy bandyci byli zabici lub śmiertelnie ranni. Gdy w kilka dni później wkroczyły wezwane na pomoc oddziały rządowe, stwierdziły z przyjemnością, że nie mają nic więcej do roboty.

Prezydent Cardenas w uznaniu zasługi Jezosa Maldonady mianował go szefem policji prowincji Veracruz. Będzie on przytem wysunięty jako kandydat przy najbliższych wyborach gubernatora w prowincji Veracruz.

**Alba.**



# TRUP ZE ZWIĄZANYMI RĘKOMA.
## Zbrodnia czy samobójstwo?

Żandarmerię z Annoeulin zawiadomiono rano, że w kanale La Deule, w miejscowości Beauvin, płynie trup mężczyzny.

Po wyciągnięciu ciała na brzeg, żandarmi zauważyli, że miał związane ręce żelaznym drutem. W kieszeniach nieboszczyka znaleziono kartę tożsamości na nazwisko Filipa Lejusa, lat 32, narodowości polskiej, zamieszkałego w Henin--Lietard. Ciało zabrano do prosektorium w Bauvil.

Z przeprowadzonych dochodzeń dowiedziano się, że Lejus od 25 grudnia zginął z domu, a jego rower odnaleziono na brzegu kanału, w miejscu t. zw. Pont-Mandit, na terenie gminy Harnes.

Zmarły był żonatym i ojcem 3 dzieci. Żona jego znajduje się w klinice położniczej w oczekiwaniu 4-go dziecka.

Lejus w chwili zniknięcia miał przy sobie 200 fr. Żandarmeria nie wie jeszcze, czy ma do czynienia z samobójstwem, czy też ze zbrodnią.

# ŁADNY ZWYCZAJ!
## PIĘKNOŚĆ SZKOCKA W SĄDZIE.

Nielada orzech do zgryzienia miał sędzia trybunału w Edynburgu (Szkocja) lord Mackay. Zwróciła się do niego panna Jean Mac Adie, znana piękność miasteczka Doerness na wyspach Orkney u wybrzeży Szkocji. Panna Mac Adie powiła ku swemu wielkiemu niezadowoleniu, potomka płci męskiej i oskarża o autorstwo swego przyjaciela Dawida Work.

Piękność szkocka przyznała sędziemu, że nie odmawia gościny w swym panieńskim pokoju młodym ludziom, bo taki jest odwieczny zwyczaj na wyspach Orkney i pogwałcenie go byłoby zdeptaniem najstarszych miejscowych tradycyj.

Work był u niej około 50 razy, ale nie był on jedynym towarzyszem jej samotności.

Sędzia uznał, że ponieważ chodzi tu o stary zwyczaj, więc moralność nie została naruszona — w braku jednak dowodów, że to właśnie Work jest ojcem dziecka, powództwo o alimenty oddalił.



**ST. Ą. WOTOWSKI**

# MAGNAT

POWIEŚĆ 79

Zły, z pochyloną głową, chodził teraz po dróżkach ogrodu, umyślnie omijając wariatów i udając, że nie widzi siostry Kunegundy, która gdy ją mijał wydało mu się popatrzyła na niego drwiąco. W jego głowie świdrowała jedna myśl: co zrobić?

— Witam cię, mój pierwszy ministrze! — usłyszał raptem głos, obok siebie.

Obejrzał się. To wczoraj poznany pocieszny jegomość, dostojny król Pelargonii trącił go w ramię. Wyglądał jeszcze bardziej uroczyście, niż poprzednio i do swej zniszczonej marynarki przyczepił kilka nowych blaszek.

— Dobrze, że cię zastaję samego — wyszeptał, podnosząc tajemniczo palec do góry — mam niezwykle ważne sprawy do zakomunikowania...

— Witam cię, najjaśniejszy panie! — odparł i chciał pójść dalej, nie będąc usposobiony ani do żartów, ani do rozmowy z chorym.

— Gdzie uciekasz? — zdziwił się „monarcha". — Przecież powiadam, że mam do ciebie niezwykle ważną sprawę...

— Ja równie... Ale teraz odejść muszę...

Wariat pochwycił go mocno za marynarkę.

— Czekaj... Nie wiesz, ministrze, o co chodzi! Po raz drugi nie znajdziemy takiej sposobności. Wszak śledzą nas wciąż wysłannicy księcia Drakonii...

— No, tak....

— Ale już najwyższy czas, żebym powrócił do mego narodu, a ty wraz ze mną. Jak Napoleon z Elby... Ważne przywiozłeś mi wieści o konsolidacji faszystowsko-komunistycznej w moim państwie i to mnie skłoniło do powrotu... Nigdy ci nie zapomnę tej usługi i prócz orderu jaki obiecałem, nadam ci tytuł hrabiowski...

— Dziękuję, najjaśniejszy panie, ale śpieszę się naprawdę...

— Zaraz... zaraz... Dlatego musimy bezwłocznie opuścić tę fortecę....

—Jak ją opuścić? — wyrwało mu się zupełnie szczerze. — Zewsząd nas pilnują ludzie księcia Drakonii!

— Nic nie szkodzi! Ryszard Lwie Serce — wariatowi migały w głowie jakieś reminiscencje z historii — nie z takich wydostawał się opresji!

— Ale, jak?

— Bądź spokojny, mój pierwszy ministrze! Mam gotowy, ułożony plan. Moja rzecz, jako króla jest wszystko obmyślić, a twoja słuchać. Dziś jeszcze stąd znikniemy. Bezwzględnie zabiorę cię z sobą, jesteś mi potrzebny.. Wiem nawet w jakiej celi cię więżą. Jesteś w tym pawilonie, w jakim wczoraj spotkaliśmy się, w pokoju oznaczonym szóstym numerem...

—Istotnie! — zdziwił się Korski, że obłąkany to wyśledził i zapamiętał.

— Widzisz! A teraz rozejdźmy się, bo już śpieszą do nas szpiedzy księcia Drakonii. Oczekuj więc na mnie ministrze i udawaj, że nie wiesz o niczym...

Bo, choć tę kobietę mam zamiar uczynić moją honorową damą, też nie mam do niej zaufania...

W ich kierunku zbliżała się siostra Kunegunda, może zaniepokojona tym, że wariat nuży Korskiego zbyt długą rozmową. A gdy podeszła do nich, król Pelargonii raz jeszcze zerknął porozumiewawczo na Korskiego, skinął jej protekcjonalnie ręką i oddalił się pośpiesznie. Szedł aleją majestatycznie, z widoczną pogardą omijając innych chorych.

— Cóż panu opowiadał? — zapytała.

— Ględził, jak zwykle! — wzruszył ramionami, myśląc, czy opowiadanie wariata o ucieczce zawiera choć część prawdy.

Reszta dnia upłynęła bez żadnych niezwykłych wypadków. Wieczorem, po spożyciu kolacji, zamknięto znów na klucz Korskiego w pokoju, nie dając mu nasennego lekarstwa i oświadczając, że od jutra rozpocznie specjalną antyalkoholową kurację.

— Do diabła! — pomyślał, pozostawszy sam. — Miłe widoki! Nigdy nic nie piję, a będą mnie leczyli od alkoholu! Co robić? Zdaje się, że tak łatwo stąd nie wydostanę się!

Ogarnęło go przygnębienie. Jeśli przedtem sądził, że łatwa będzie ucieczka z zakładu, teraz przekonywał się, że jest ona połączona z dużymi trudnościami i że bez czyjejś pomocy stąd się nie uwolni. Nie wdrapie się sam na wysoki mur i wszędzie kręcą się dozorcy. Zresztą, można to wykonać jedynie w nocy — a w nocy siedzi zamknięty w pokoju i trzeba wyłamać zamek, lub kraty.

Straszne położenie. Bo opowiadania króla Pelargonii o tym, że obmyślił jakiś plan i dopomoże mu w ucieczce, Korski na chwilę nie brał poważnie i uważał je za bredzenie wariata.

W takim razie, nie jest wesoło! Czy prędko wydarzy się sposobność do ucieczki i czy w ogóle się wydarzy? Jak długo będzie musiał tu pozostać, odcięty od świata i nie wiedząc, co się dzieje z jego najbliższymi? Czy to poświęcenie, w ogóle ma jakiś cel? A nuż natrafię zbiegiem okoliczności na ślad Artura i również pozbawię go wolności?

Bohater nasz, ogarnięty tymi przykrymi myślami długo siedział w zadumie, daremnie szukając i nie znajdując wyjścia. Niezadowolony był nawet, że nie dano mu dziś nasennego środka, gdyż zasnąłby i uniknął tych przykrych rozważań. Nawet, nie miał pojęcia, która teraz mogła być godzina, zabrano mu bowiem wraz z pieniędzmi, piękny złoty zegarek — pamiętny prezent Kowalca — kiedy przywieziono go do zakładu. Przypuszczał tylko, że musiało być dość późno i że szereg godzin przesiedział, zatopiony w swych myślach.

— Naprawdę zwariuję — mruknął z rozpaczą — i taki będzie mój koniec.

Raptem jego uwagę zwrócił pewien szmer. Ktoś powoli, cichutko przekręcał klucz w zamku.

— Cóż takiego?

Może pielęgniarka przybywała, chcąc sprawdzić czy znajduje się w łóżku? Pocznie mu robić wymówki, że do tej pory spaceruje po pokoju w ubraniu?

Wpił się wzrokiem w drzwi. Te rozwarły się ostrożnie, a na progu ukazał się król Pelargonii, ku niesłychanemu zdumieniu Korskiego.

— Pan?

— Wariat położył palec na ustach. W jego oczach, nadal błędnych świecił się wyraz triumfu. Był bez marynarki i tylko „szarfa orderowa" czyli brudna wstążka przepasywała jego pomiętą i porwaną koszulę.

— Spełniam obietnicę, mój ministrze! — wyszeptał. — Odnalazłem cię...

— W jaki sposób najjaśniejszy pan tu się dostał? — nie mógł jeszcze ochłonąć ze zdziwienia.

Obłąkany przymrużył oko.

— Nie z takich opresji wydostawał się Ryszard Lwie Serce z Wielkim Napoleonem na wyspie Elbie! — w chorym mózgu mięszały się reminiscencje dawno przeczytanych książek. — Ale, moja głowa jest genialniejsza! — Gdy zasnęli siepacze, których książę Drakonii przeznaczył do pilnowania mojej osoby, wyszedłem do ogrodu. A bez ciebie, nie mogę się przecież udać do naszego królestwa. Wiedziałem, w jakiej baszcie cię więżą i z dala obserwowałem tę turmę. Zobaczyłem, że wychodzi oprawca, jaki cię tu pilnuje... Wszedłem... i jestem! — wyprostował się dumnie. — Tylko, uciekajmy zaraz, bo on może wrócić...

— Naturalnie, najjaśniejszy panie!

(d. c. n.)

# Z krainy mody.



Oryginalna suknia-płaszczyk dziana z dwóch kolorów.

# ECHA ZE STOLICY.

## Życie Warszawy w kilku wierszach

Stołeczny komitet pomocy dzieciom i młodzieży prowadził 133 świetlice w publicznych szkołach powszechnych. Oprócz świetlic w roku bieżącym prowadzona jest akcja o charakterze międzyświetlicowym pod postacią specjalnych kół np. rysunkowych, śpiewaczych itp.

Akcja świetlicowa jest prowadzona jednocześnie ze specjalną akcją czytelniczą, opartą o 140 kompletów bibliotecznych.

Z okazji rocznicy powstania styczniowego i rocznicy grottgerowskiej w styczniu zorganizowano w różnych świetlicach 25 specjalnych uroczystości z programem artystycznym, realizowanych dla dzieci, poświęconych historii powstania i rocznicy oraz twórczości Grottgera.

* * *

Obywatelski Komitet Pomocy Stołecznej dożywia obecnie 6.000 bezrobotnych fizycznych i około 1.000 umysłowych, dziennie.

Wobec szczupłości i nieprzygotowania pomieszczenia kuchni na Starym Mieście zamknięto ją, otwierając nową przy ul. Bednarskiej.

* * *

Ośrodek Zdrowia i Opieki dla bezrobotnych kobiet dzielnicy mokotowskiej zakończył kurs gospodarstwa domowego.

Program kursu miał na celu zaznajomienie słuchaczek z prowadzeniem gospodarstwa domowego w ramach jak najskromniejszego budżetu oraz umożliwienie otrzymania pracy dzięki przygotowaniu ich do zawodu pracownicy domowej. Zorganizowane będą następne kursy tak aby przeszły je wszystkie kobiety bezrobotne wspierane przez Ośrodek.

* * *

Na robotach miejskich zatrudnionych jest 2.700 bezrobotnych, z których największą liczbę zatrudnią dyrekcja wodociągów i kanalizacji oraz Wydział Techniczny. Poza tym pewne prace prowadzą — Tramwaje i Autobusy, Gazownia, wydział ogrodniczy oraz ogród Zoologiczny.



Krateczki.

# LAMPKA W GŁOWIE.

## KREWKI WIERZYCIEL.

Najrozsądniejszy człowiek czasami idzie do kina. Idzie dlatego, że albo żona chce, albo przyjaciółka chce, albo znajomi zachwalają film i niemal gwałcą człowieka, aby również poszedł i podziwiał, słowem dużo jest przyczyn, zmuszających człowieka do złego.

Pomijam obraz. Ale sąsiedzi. Boże mój dobry, cóż to za ludzie. Siedzi za mną, akurat bezpośrednio za mną, taki gość z katarem i kaszlem. Bez przerwy oddycha mi w tył głowy. Usuwam się, przechylam w przód, aby być jak najdalej oddechu gościa, nic nie pomaga. Potem gość zaczyna kichać. Nie zakrywa sobie „wrednej buzi" chusteczką, tylko kicha wprost na moją głowę. Powiedziałem gościowi parę słów prawdy i przesiadłem się.

Mój nowy sąsiad z tyłu miał kaszel. Ale chusteczki również nie używał. Przesunąłem się do następnego rzędu. Za mną siedziała para. Bardzo miła para. Szalenie inteligentna para. Bez przerwy gadała i komentowała obraz.

— Patrz! Patrz!! Teraz on wejdzie!!!

— Widziałeś, Moniek, suknię? Popatrz tylko, jak ona się ubiera!

Ludzie w kinie, to plaga, to przekleństwo, to dżuma! Wyświetlają dodatek i każdy, kto nie jest ślepy, widzi, że jest rewia i przejeżdżają tanki. Ale moi sąsiedzi z tyłu nie mogą wytrzymać i on, poczuwający się do roli mentora, ryczy do niej:

— Patrz, rewia, o widzisz te tanki?!

Gdy na filmie ukazuje się Mussolini, sąsiad z tyłu ryknął:

— Oooo, Mussolini!!

Gdy wyświetlają fragment z zawodów narciarskich, sąsiad z tyłu musi cały czas mówić:

— Widzisz, jak zjeżdżają. A teraz skok... oooo! skoczył... i przewrócił się, to fajtłapa... a ten!... przewróci się... Nie, nie przewrócił się...

Sąsiad z boku musi odczytywać wszystkie napisy na głos. Czy jego sąsiadka jest analfabetką, czy przypuszcza, że sąsiedzi są analfabetami i chce im oddać przysługę — diabli go wiedzą — ale czyta każdy napis głośno i wyraźnie.

I gadają... gadają! Gada sąsiad z tyłu, gada sąsiad z lewa, gada sąsiad z prawa i sąsiad przede mną. Ludzie w kinie nie potrafią się zachowywać przyzwoicie i spokojnie. Chcesz pogadać ze swoją towarzyszką, wyjdź do poczekalni i gadaj ile ci się podoba! Ale nas naprawdę wcale nie obchodzi dlaczego ciocia Sala nie przyszła w piątek wieczorem na kolację do Reginy, ani dlaczego wuj Salomon obraził się na wuja Izydora, ani dlaczego Kazik nie chciał Jadźce kupić nowych pończoch...

Nie chcę w kinie wysłuchiwać osobistych spraw moich sąsiadów. Chcę w kinie spokojnie przyglądać się filmowi, nie chcę natomiast, aby na mnie oddychano, aby na mnie kichano, aby mnie obkasływano, aby mnie wtajemniczano w prywatne sprawy bliźnich!

Wydano nakaz punktualnego rozpoczynania przedstawień. Bardzo ładnie. Ale niechaj wydadzą zakaz gadania w kinie. Zakaz kichania bez chusteczek. Zakaz komentowania głośno obrazu. Zakaz czytania na głos napisów.

My chcemy oglądać filmy w spokoju!

### MONIT.

Historia jest bardzo przykra. Tarniowski jest winien K. Nistrzyńskiemu 30 złotych. I nie oddaje.

Gdy mimo wielu, bardzo wielu pisemnych i „gońcowych" monitów Tarnowski nie zwracał pieniędzy, Nistrzyński zjawił się u dłużnika osobiście. Dłużnik siedział za biurkiem, a na biurku stała solidna, ciężka lampa. Nistrzyński początkowo hamował się i spytał grzecznie:

— Odda mi pan wreszcie, do jasnej cholery, te trzydzieści złotych?

Tarniowski jest chłopak spokojny, więc spytał:

— Czy nie mógłby pan zachowywać się grzeczniej, spokojniej i przyzwoiciej?

I to zapytanie właśnie najbardziej zdenerwowało Karolka. Krótko mówiąc: wściekł się. Zaczął wrzeszczeć, awanturować się, wymyślać aż złapał ową ciężką biurkową lampkę i rozbił ją o głowę dłużnika. Głowa była dość twarda więc skończyło się na solidnej dziurze, ale czaszka nie pękła.

Sąd skazał Nistrzyńskiego na dwa tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

# Zaloty 84-letniej staruszki.

## Wyrafinowani oszuści na ławie oskarżonych.

Z Kołomyi donoszą:

Przed Sądem Okręgowym w Kołomyi odpowiadali: Boruch Breier, Boruch Kanter i jego żona, Berta, wszyscy oskarżeni o dokonanie wyrafinowanego oszustwa.

W Kołomyi mieszkała 84-letnia Chana Singer, osoba umysłowo upośledzona, upatrująca w każdym mężczyźnie, który z nią zamienił choćby kilka słów, swego narzeczonego. Stara pudrowała się, cudacznie się ubierała i prezentami obsypywała mężczyzn, których chciała w ten sposób pozyskać sobie. Tę manię starej Singerowej postanowili wykorzystać oskarżeni. Oskarżona Kanterowa udała się do starej i zaproponowała jej, że się jej wystara o... męża. Singerowa skwapliwie na to przystała. Nazajutrz Kanterowa zabrała starą do swego mieszkania i przedstawiła jej 20-letniego młodzieńca, obecnie oskarżonego Bréiera. Młodzieniec podobał się Singerowej, która poczęła go uważać za narzeczonego. W krótki czas potem udała się Singerowa do domu Kanterów, gdzie miał się odbyć jej ślub. Syna swego oczywiście nie zawiadomiła o tym, bo z góry przewidywała jego opozycję. W domu Kanterów odbył się „ślub". „Narzeczony" włożył swej oblubienicy obrączkę i wymamrotał jakieś słowa, które miały oznaczać formułkę ślubną hebrajską.

Rzekomymi świadkami przy tym byli Kantorowie. Trzeba wiedzieć, że wedle rytuału żydowskiego ślub nie wymaga żadnych znaczniejszych formalności. Asystencja rabina jest zupełnie zbędna i ślub jest ważny, jeśli właściwą formułę wypowie mężczyzna, wkładając kobiecie na palec obrączkę. W tym wypadku oczywiście młodzieniec tylko coś mruczał pod nosem. — Stara Singerowa przekonana, że jest żoną Breiera pozwoliła na to, że w jej imieniu sprzedano jej pole po za Kołomyją, a pieniądze, około 600 dolarów, zabrała dobrana trójka. Za późno o wszystkim dowiedział się syn staruszki, który następnie uzyskał od sądu ubezwłasnowolnienie matki cierpiącej na starczą nymfomanię (rozwydrzenie seksualne).

Oszustwo wyszło na jaw, gdy nowozaślubiona zażądała, aby Breier się do niej sprowadził i z nią zamieszkał. Oczywiście na to już nie chciał się zgodzić. Sprawa wreszcie oparła się o prokuratora. Rozprawę odroczono.

# RADIO-KĄCIK.

### WTOREK, 1 LUTEGO.
### Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci starszych — ze Lwowa
16.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry pod dyrekcją Nagujewskiego (transmisja ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi)
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Przez amerykański Tybet — pogadanka — z Krakowa
17.15 Recital śpiewaczy Yvon le Marc Hadour — baryton
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka techniczna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 10 zasług i 2 występki K. Wł. Wójcickiego —
19.30 Polska twórczość chóralna — ze Lwowa
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Europa tańczy" — audycja muzyczno - słowna (z Poznania)
20.40 „Przedstawiamy speakerów" — audycja Wielkiego Konkursu Zimowego Polskiego Radia
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert symfoniczny (transmisja z Teatru Wielkiego we Lwowie)
22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny

*ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:*

14.00 Uwertury i arie operowe — płyty
15.00 Poradnik sportowy lokalny
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Duet — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Aktualności
18.25 „Profile poetów łódzkich" — poezjo - montaż w opracowaniu dra Ronarda - Bujańskiego —
18.55 Odczytanie programu

### ŚRODA, 2 LUTEGO.
### Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko"
8.05 Dziennik poranny
8.15 Koncert rozrywkowy — z płyt
9.25 Utwory Francois Couperin — płyty
10.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła N.M.P. w Krakowie
11.30 Reportaż z życia
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny
13.00 Pogadanka aktualna
13.10 „Choczka, Niechoczka i Deptucha" — Rodziewiczówny (recytacja prozy)
13.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu małej orkiestry P. R. oraz Haliny Zachertówny — śpiew (zapowiadają speakerzy, biorący udział w wielkim zimowym konkursie P. R.)
14.45 Audycja dla wsi — z Poznania
15.50 „Hokus pokus dominikus" — audycja dla dzieci — z Poznania
16.05 Koncert kameralny — z Krakowa
17.00 Z dziejów polskiej kawalerii lekkiej — odczyt, wygłosi rtm. dypl. Wł. Dziewanowski
17.15 „Wileza noc" — z Wilna
17.50 „Dobre serce matki" — pogadanka z Poznania
18.00 Muzyka taneczna — z płyt
19.25 Program na jutro
19.30 Ostatni raz kolędy — w wykonaniu chóru męskiego „Echo" — z Katowic
19.45 Zbiorowe wiadomości sportowe
20.00 Melodie taneczne na instrumentach solowych (płyty)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert szopenowski
21.45 „Wizyta u lekarza" — skecz
22.00 Muzyka taneczna — ze Lwowa
22.55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

*ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:*

18.00 Wiadomości sportowe lokalne
18.05 Audycja konkursowa chórów (transmisja ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi)
18.40 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej
18.55 Odczytanie programu
19.00 Reportaż techniczny (transmisja ze studia na Wytawie Radiowej w Łodzi)
19.10 Muzyka hiszpańska — płyty
20.00 Koncert rozrywkowy (transmisja ze studia na Wystawie Radiowej w Łodzi)
20.30 Łódzkie Towarzystwo Zwalczania Raka w 10-lecie istnienia — felieton
23.00—23.30 Muzyka taneczna — z płyt

## Po 23-letniej tułaczce na obczyźnie

# jeniec dotarł do rodzinnych stron.

Ze Stryja donoszą:

Iwan Byczko odszedł na wojnę w sierpniu 1914 r. W walce pod Kraśnikiem dostał się do niewoli rosyjskiej. Odesłano go do obozu w Kijowie, skąd następnie wysłano go w głąb Rosji. W niewoli czuł się źle, to też postanowił uciec. Ucieczka z obozu udała się, wędrował lasami po nocach, a we dnie odpoczywał. Gdy był już blisko granicy austriackiej, został przez patrol przytrzymany. Byczko rzucił się na patrolującego żołnierza, w walce zostaje ranny i odstawiony do szpitala. Po wyzdrowieniu Byczko za ucieczkę i walkę z żołnierzem skazany został na 10 lat więzienia. Przebywał w więzieniu 6 lat, a następnie odesłano go do robót leśnych. Pracował tam dwa lata, a pewnego dnia doszło między nim i współtowarzyszami pracy do bójki, w czasie której zabił Hrynia Sztogryna, za co znów skazany zostaje na 12 lat więzienia, z którego wyszedł wkrótce dzięki temu, że ożenił się z córką dozorcy więziennego, Butryną Michajłowną.

Początkowo pożycie małżeńskie było dobre, później jednak Butryna zdradzała Byczka z Nikołajem Hryhorowiczem. Kochankowie postanowili pozbyć się niewygodnego męża za pomocą oskarżenia go o „trockizm". Powiadomiony o wszystkim Byczko uciekł i szczęśliwie, po roku wędrówki, dotarł w rodzinne strony. Tu jednak spotkała go przykra niespodzianka. Oto rodzina uzyskała uznanie go za zmarłego i podzieliła się jego majątkiem. Nieszczęsny po 23-letniej tułaczce na obczyźnie, będzie zmuszony wezwać pomocy sądowej dla ratowania swych praw.

**Dezerterem z pola obowiązku obywatelskiego jest ten, kto uchyla się od ofiary na Pomoc Zimową**
**Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa**

S. DARDELLE.

# BIEDAK.

Pracownicy wielkiego magazynu „Loupard i Veline" powtarzali codziennie:

— Vivianna nie pozostanie u nas długo. Praca, to nie dla niej! Zobaczycie, jaką zrobi karierę!

Tymczasem piękna utleniona blondynka pełniła zresztą dość opieszale, czynności ekspedientki.

Wszyscy bez wyjątku koledzy byli w niej zakochani. Na wyścigi znosili jej ciastka i lemoniadę, częstowali papierosami i zarzucali bukietami.

Z wysoka i chłodno dziękowała każdemu, ale na żadną konfidencję nie pozwalała. Wyjątek robiła tylko dla Filipa, chuderlawego i nieśmiałego pomocnika buchaltera, któremu w drodze najwyższej łaski pozwalała czasem pod wieczór podsumować swój kwitariusz.

Kiedyś raczyła nawet wybrać się z nim do kawiarni.

Przy dźwiękach orkiestry Filip, nieprzytomny ze szczęścia, ośmielił się ją zagadnąć o sprawy czysto osobiste:

— Czy pani lubi dzieci?... — pytał, patrząc jej w oczy. — Ja, gdybym się ożenił — zwierzał się dalej — chciałbym mieszkać we własnym domku...

Ale Vivianna z roztargnieniem słuchała tych wynurzeń, zajęta jawnym zachwytem, który budziła dokoła.

Filip, wśród złoceń, marmurów i gwaru wyglądał ubogo i żałośnie. Odcinał od otoczenia jego nos śpiczasty, posklejane bryljantyną włosy i krawat, zwinięty w postronek. Sprawiał wrażenie biedaka, dożywotnio skazanego na nędzę i nie mającego się nigdy z niej wydobyć.

— Gdybym był bogaty — myślał — Vivianna zgodziłaby się może zostać moją żoną... Muszę mieć pieniądze! — postanowił nagle.

Zaczął się dostawiać do grających na wyścigach. Kupował programy, wynotowywał z gazet nazwy „faworytów". Po paru tygodniach, ryzykując wszystko, co miał wygrał trzydzieści franków.

Brał do domu roboty poza biurowe. Kupił los na loterię. Wróciła mu się stawka. Przestał wysyłać matce drobną sumkę, którą do tej pory regularnie jej dawał.

Vivanna tymczasem po dwutygodniowym urlopie powróciła wymalowana i wystrojona. Na palcu jej lśnił kosztowny brylantowy pierścionek. W pracy opuszczała się coraz widoczniej.

W styczniu odbył się bal Stowarzyszenia Buchalterów, na którym łysy i otyły wicedyrektor firmy jej nie odstępował. Nad ranem własną limuzyną odwiózł ją do domu.

Od tego dnia oficjalnie przestała w magazynie kłaść na siebie czarny popelinowy fartuch, obowiązujący wszystkie inne pracownice.

Filipowi, który coraz goręcej do niej wzdychał okazywała jawną sympatię.

Pewnego dnia z triumfem oznajmiła kolegom:

— Opuszczam budę! Za miesiąc mnie tu nie będzie!

— Czy pani znalazła lepsze miejsce? — pytał, blednąc, pomocnik buchaltera.

— W ogóle przestanę pracować — odparła.

Wieczorem odprowadził ją do przystanku tramwajowego.

— Pani... może.. wychodzi za mąż? — szeptał ledwie dosłyszalnym głosem.

W milczeniu wzruszyła ramionami.

— Niebardzo pani, zdaje się zachwycona — zauważył ze ściśniętym gardłem.

— Życie to nie zabawka — rzuciła filozoficznie. — Muszę o sobie pomyśleć.

Fala szaleńczej determinacji zalała mu serce.

— Vivianno! — zaczął. — Czas się jeszcze cofnąć. Czy, gdybym ja, który kocham panią całą duszą, zapewnił pani życie w wygodach i zbytku, gdybym panią obsypał klejnotami, zawiózł daleko w świat, czy pani by mnie odtrąciła?..

Spojrzała na niego z niepomiernym zdziwieniem.

— Czy to serio? — zapytała.

— Najzupełniej! Jutro wieczorem o ósmej będę czekał przy metro na placu Pigalle. Niech pani przyjdzie w balowej sukni, ja będę we fraku. Będziemy się bawili przez całą noc, a rano wsiądziemy do przepysznego auta i pomkniemy do Nicei, do Włoch, dokąd pani zechce!

— Nie mogę w to uwierzyć — szepnęła.

— Przyjdzie pani? — pytał błagalnie

— Przyjdę.

Nazajutrz była sobota.

Gdy wszyscy wyszli, Filip wszedł do gabinetu dyrektora. Otworzył szufladę i wyjął niklowy klucz.

Wiedział, że w podręcznej szafce buchaltera schowano jedenaście tysięcy dwieście siedemdziesiąt franków, które w poniedziałek miały być wypłacone dostawcom.

Gdy spojrzał na trzymane w ręku banknoty, poczuł się do głębi duszy nieszczęśliwy. Jednak wsunął je do kieszeni i zamknął z powrotem szafkę. Zatrzymał u siebie klucz.

Przechodząc koło dozorcy, stojącego w bramie, uchylił kapelusza.

Wsiadł do taksówki. Wynajął frak i pojechał się przebrać.

Na miejsce spotkania przyszedł za wcześnie. Chodził nerwowo tam i z powrotem, wstąpił do pobliskiego baru na szklankę absyntu. Wreszcie ujrzał Viviannę, dającą mu znaki z taksówki.

Wskoczył i siadł przy niej.

— Jestem! — powiedział. — A pani nie wierzyła.

Rzucił szoferowi adres najdroższej restauracji.

— Dlaczego grałeś do tej pory komedię? — zapytała Vivianna. — Nie przypuszczałam, że jesteś bogaty..

Wyciągnęła puderniczkę i przejrzała się w lusterku.

— Co mam, to mam — odezwał się mrukliwie. Nie pozwolę się dłużej wyzyskiwać! Barany niech się dają strzyc! Ja mam dosyć niewoli!

Zamilkł. Nie doznawał wcale niebiańskiej radości, której się spodziewał.

Taksówka się zatrzymała za długim sznurem innych pojazdów.

Filip wysiadł niezgrabnie. Niemiłosiernie długo płacił szoferowi, był bowiem krótkowzroczny i dawnym przyzwyczajeniem dokładnie przeliczał otrzymaną resztę.

Vivianna czekała na chodniku. Tupnęła nogą niecierpliwie.

Filip odwrócił ku niej trupio-bladą twarz, spojrzał obłędnie i pędem rzucił się do ucieczki.

W kieszeni niklowy klucz, którym za chwilę otworzyć miał do szafki, by zwrócić skradzione pieniądze, dzwonił o nędzne, własne jego grosze

Tł. Kw.

# SPORT.

## Zmiany w składzie reprezentacji niemieckiej na mecz z Polską.

Niemiecki Zw. Bokserski nadesłał do Polskiego Zw. Bokserskiego wiadomość, że w składzie wyznaczonej już reprezentacji Niemiec na mecz z Polską zajdą zmiany. Definitywnie wyznaczeni zostali: w wadze koguciej Graaf, w piórkowej — Voelker, w lekkiej — Hoehne, w półśredniej — Murach, w średniej — Campe, w ciężkiej — Runge.

Zawodnicy w wadze muszej i półciężkiej wyznaczeni zostaną później.

Mecz, jak wiadomo, odbędzie się w Poznaniu dnia 13 lutego.

— Zainteresowanie meczem bokserskim Polska — Niemcy jest olbrzymie. Nie ulega wątpliwości, że w ciągu najbliższych dni, t.j. na dwa tygodnie przed meczem wszystkie bilety zostaną sprzedane. Olbrzymia hala Targów Poznańskich może pomieścić ogółem około 5.000 widzów.

Niemcy zamówili około 600 miejsc.

Wycieczka niemiecka przyjedzie specjalnym pociągiem i PZB zgodnie z życzeniem Niemieckiego Zw. Bokserskiego wyznaczył dla tej wycieczki wspólne miejsca.. Zapowiedziane są poza tym wycieczki pociągami popularnymi z Warszawy, Katowic i Łodzi.

**PIŁAT WEŹMIE UDZIAŁ w obozie bokserskim.**

Najlepszy bokser Polski wagi ciężkiej Piłat zapewnił Polski Zw. Bokserski, że weźmie udział w obozie bokserskim przed meczem z Niemcami. Piłat ma nadzieję, że w ciągu dziesięciu dni będzie mógł odzyskać pełną formę i wziąć udział w spotkaniu.

## Chmielewski wyjedzie 3 marca do Ameryki

### Stanisław Zbyszko-Cyganiewicz o swoim pupilu

Wczoraj bawił w Łodzi znany zawodowy zapaśnik polski Stanisław Zbyszko-Cyganiewicz, który prowadzi dalsze pertraktacje z Chmielewskim w sprawie przejścia jego na zawodowstwo i wyjazdu do Ameryki. Chmielewski kontraktu jednak jeszcze nie podpisał, odkładając ostateczną decyzję do meczu z Niemcami w dniu 13 lutego.

Zapytany przez jednego z dziennikarzy o wysokość przyszłych zarobków Chmielewskiego, Stanisław Zbyszko Cyganiewicz odpowiedział:

— Ten chłopak może zrobić majątek. Znam stosunki amerykańskie i wiem co się w Ameryce podoba. A Chmielewski ma tak wspaniałe warunki, że przy odrobinie szczęścia **może zrobić fortunę.**

— Naturalnie, jak w każdej sprawie, związanej z pieniędzmi, ryzyko jest obustronne. Ryzukuje Chmielewski, ale ja ryzykuję znacznie więcej, jako jego menager. Jeśli chodzi o możliwości zarobkowe Chmielewskiego to **jestem przekonany, że w ciągu trzech lat (kontrakt podpisany będzie na trzy, a nie dwa lata) może on zarobić od 400 do 500 tysięcy dolarów.**

— Znajdzie się on pod doskonałą opieką słynnej spółki menagerskiej, do której należy między innymi również Curley jr. Będzie ona umiała dbać o interesy Chmielewskiego. Mimo, iż kontrakt podpisany zostanie dopiero po meczu bokserskim Polska — Niemcy już dziś rozpoczęła się kampania reklamowa. O Chmielewskim, i tak zresztą w sferach bokserskich Ameryki dość popularnym, będzie w niedługim czasie wiedział każdy Amerykanin. Oczywiście, że na Chmielewskiego będę łożył początkowo b. dużo pieniędzy, musi się bowiem zaaklimatyzować w Ameryce, musi przejść specjalną szkołę bokserską i **nie puścimy go wcześniej na ring, jak we wrześniu.** Gdybym szedł na łatwy zarobek mógłbym już dziś **zakontraktować dla Chmielewskiego kilka spotkań we Francji Znany menager Dickson proponuje za starty Chmielewskiego kilkadziesiąt tysięcy franków.** Moim celem jest jednak zrobienie z Chmielewskiego wielkiego boksera zawodowego, za którego w przyszłości menagerowie francuscy płacić będą dziesięciokrotnie większe sumy, niż w tej chwili.

— Do całej tej sprawy mówi dalej Cyganiewicz — zabieram się z wiarą i przekonaniem. Jeśli wszystko dobrze pójdzie kontrakt podpisany zostanie w kilka dni po meczu Polska — Niemcy, **a 3 marca Chmielewski wyjedzie na „Batorym" do Ameryki.**

**Kontrakt przygotowuje już mój zastępca prawny, dr Janik z Krakowa.**

— Wreszcie — kończy mistrz Cyganiewicz — mogę panu zdradzić tajemnicę, że **załatwiam już formalności dla Chmielewskiego.** Muszę wszystko przygotować, by w pierwszych dniach marca być gotowym do wyjazdu.



## Po co ta komedia?

### Parę słów o turnieju ping-ponga w Londynie

Kompromitujące porażki reprezentacyjnej drużyny tenisa stołowego (ping-ponga) w mistrzostwach świata w Londynie, skłaniają do zrewidowania sprawy tego rodzaju niepotrzebnych sportowi polskiemi eskapad.

Po co właściwie wysyła się (i to jeszcze do Londynu!) drużynę... ping-ponga, a więc tej „gierki" którą nawet przy dużej pobłażliwości nazwać sportem nie można?

Mistrzostwa tegoroczne odbywają się w Londynie, w gmachu Albert — Hall'u. Czy wielomilionowy Londyn interesuje się tym „ważnym' wydarzeniem sportowym?

Oto co pisze korespondent jednego z warszawskich pism sportowych, entuzjastycznie zresztą podnoszącego ping-pong do godności prawdziwego sportu:

—„ Olbrzymia sala tonie w półmroku. Monumentalna konstrukcja przypomina raczej arenę sportową: warszawski cyrk w luksusowym wydaniu i dwukrotnym wymiarze. Niezliczone rzędy foteli wznoszą się amfiteatralnie do szalonej wysokości. Wszystko puste, głuche i zimne. Tylko mały prostokąt areny jarzy się pod snopem reflektorów. Cztery stoły w oddzielnych przegrodach zajmują tam całą przestrzeń. Osiem barwnych postaci, w szarych spodniach, różnokolorowych koszulach. kręci się, skacze, zamachuje w pogoni za białą piłeczką".

A więc nikt nie patrzy na te „heroiczne" zmagania się. Na te wysiłki, które trapują tylko samych graczy.

A któż tu gra? I znów powołamy się na słowa pisma stołecznego:

—„Setki barwnej młodzieży z całego świata — kolorowi Egipcjanie, piękne Amerykanki w długich, szarych spodniach (!). Polacy, Węgrzy, Francuzi, Łotysze, reprezentanci niemal wszystkich państw europejskich".

A teraz od siebie dodamy nazwiska: Francuz — Hagenamer. „Polacy" — Schieff, Ehrlich, Rojzen, Belg—Ewalenko (?!), Łotysz — Joffe, Austriacy — Liebster, Bergman, Schediwy... I tak dalej.

Prawie bez wyjątku ci sami zawodnicy startowali na ostatnich igrzyskach Makabiady.

Teraz są to Czesi, Polacy, Łotysze, Amerykanie i t.d.

Nie widzimy celu, dla którego sport polski musiałby się bawić w podobną komedię.



## Tramwajarze wygrali mecz w ping-ponga ze „Sportionem"

Rozegrane w lokalu K. S. Tramwajarzy towarzyskie zawody ping-ponga między zespołami gospodarzy a KS Sportionem w tenisie stołowym zakończyło się zwycięstwem Tramwajarzy w stosunku 3:2. Pokonani wystąpili bez Sawy i Seidla, zwycięzcy z jednym rezerwowym. Wyniki techniczne:

Łuczak — Sandomierski 21:12, 21:16
Lewy — Heinman 13:21, 9:21
Prus — Zabrocki 15:21, 5:21
Lisowski — Wojciechowski 21:7, 21:4
Zych — Tarnowski 21:19, 19:21, 18:21

Na pierwszych miejscach wymienieni zawodnicy „Sportionu".

## Zakończenie mistrzostw świata w tenisie stołowym.

W Londynie zakończyły się mistrzostwa świata w tenisie stołowym.

W parze pojedyńczej panów mistrzostwo zdobyła Vana (Czechosłowacja), 2) Bergman (Austria).

W parze pojedyńczej pań mistrzynią została austriaczka Pritzi, 2) Depetrisowa (Czechosłowacja).

W grze podwójnej panów wygrała para amerykańska Mc Clure — Schiff, 2) Barna — Bellak (Węgry).

W grę podwójnej pań pierwsze miejsce zajęła para czeska Depetrisova — Votrubcova, 2) Beregi — Ferency (Węgry).

W parze mieszanej wygrała para węgiersko - angielska Bellak — Woodhead, 2) Vana — Votrubcova (Czechosłowacja).

Obradująca w Londynie międzynarodowa federacja tenisa stołowego postanowiła rozegrać następne mistrzostwa świata w Egipcie.

## Polacy na mistrzostwach narciarskich Węgier.

W poniedziałek rozpoczęły się na Węgrzech w Matrahaza międzynarodowe mistrzostwa narciarskie Węgier. Pierwszego dnia odbył się bieg zjazdowy na 380 m przy różnicy wzniesień 620 m. Startowali narciarze 8-miu państw.

Pierwsze miejsce zajął Włoch Passet w czasie 4:18,2.

Na 6-ym miejscu sklasyfikował się Bochenek w czasie 4:27,8.





## Z walnego zebrania X koła Z. R.

Odbyło się w lokalu przy ul. Przędzalnianej 90 roczne walne zebranie członków X Koła Związku Rezerwistów w Łodzi. Zebraniu, na które przybyli licznie członkowie Koła, przewodniczył członek zarządu grodzkiego Z.R. p. Pawlik.

Po zagajeniu i odczytaniu sprawozdania z działalności w roku ubiegłym poszczególnych działów pracy organizacyjnej, a mianowicie sekretarza, skarbnika, referenta opieki społecznej i wychowania obywatelskiego, zebrani jednogłośnie udzielili ustępującemu zarządowi absolutorium.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do wyborów nowych władz koła, przyczym opowiedziano się za jedną listą kandydatów do zarządu Koła.

Tak więc zarząd X Koła Z.R. w Łodzi ukonstytuuje się spośród następujących kandydatów: pp. Walewski Wacław, Ciesielski Marian, Jaros Mieczysław, Zalewski Bronisław, Adamski H., Jaros Ignacy, Kowalski Marian. Skład Komisji Rewizyjnej ustalono następująco: pp. Barszczak, Noga, Teodorczyk, Pawlak i Szulc.

W wolnych wnioskach zwrócono się do zarządu z prośbą o nadanie członkostwa honorowego za wybitne zasługi na polu organizacyjnym w ramach X Koła prezesowi Wacławowi Walewskiemu. Na tym zebranie zakończono

## Sport w kilku słowach.

— W nadchodzącą niedzielę 6 lutego odbędzie się w lokalu przy ul. Przędzalnianej 68 o godz. 9.30 w 1-szym i o godz. 10-ej rano w 2-gim terminie roczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego.

Uroczystość rozdania nagród kolarzom, zdobytych w wyścigach torowych i szosowych, organizowanych przez Łódzki Okr. Związek Kolarski w sezonie 1937 r odbędzie się w dniu 12 lutego o godz. 20-ej w lokalu Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego przy ul. Wólczańskiej 139.

— Roczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego odbędzie ostatecznie w dniu 6 marca.

— Walne zebranie ŁKS uchwaliło nadać członkostwo honorowe klubu wojewodzie Al. Hauke - Nowakowi oraz prezydentowi miasta M. Godlewskiemu. Do nowego zarządu zostali wybrani: prezes dyr. Józef Wolczyński, przez aklamację, wiceprezesi nacz. Konopka i dyr. Skibicki, sekretarz p. Noskowicz, zastępca p. Zemełko, skarbnik dr Łukasiewicz, członkowie zarządu pp.: dyr. Dzieniakowski, Rębalski prok. Kozłowski, Kędzierzawski, Cyll, Korcelli, Lubawski, Krzyżanowski, Lange, Józefiak, Krachulec, zastępcy pp.: Pfeiffer i H. Wardęszkiewicz.

— W dniu jutrzejszym odbędzie się mecz zapaśniczy o mistrzostwo drużynowe okręgu IKP — Wima.

Mecz ten zadecyduje najprawdopodobniej, która z tych drużyn zbobędzie mistrzostwo.

— Jutro o godz. 11.30 w sali Teatru Popularnego przy ulicy Ogrodowej odbędzie się towarzyski mecz bokserski IKP Bar Kochba.

— Do prowadzenia zawodów ligowych zostali zakwalifikowani z Łodzi następujący sędziowie: Wardęszkiewicz, Lange i Retting, zaś do zakwalifikowania do 1. VII. odłożono kandydatury sędziów: Andrzejaka, Jędraszczaka, Otta, Kowalskiego i Stępienia.

— W nadchodzącą sobotę dnia 5 lutego odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Wólczańskiej 139 uroczystość rozdania nagród kolarzom Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego.

— Chmielewski w meczu z Niemcami rozegra swoją 17 walkę w barwach reprezentacji Polski. W walkach dotychczasowych Chmielewski zdobył dla Polski 21 punktów.

— Łódzki Związek Pływacki rozpoczął już przygotowania do zimowych mistrzostw pływackich Polski, które odbędą się w Łodzi w dniu 5 i 6 marca.

— W dniu 20 bm. drużyna bokserska IKP rozegra mecz towarzyski z Kaliskim Klubem Sportowym.

— W poniedziałek późnym wieczorem odbył się w pałacu sportowym w Berlinie międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Śląska i kombinowaną reprezentacją Berlina. Zwyciężyła drużyna niemiecka w [illegible] 4:1 (2:0, 2:0, 0:1).

## Jutro na obiad:

Barszcz burakowy z pasztecikami, kaczka nadziewana jabłkami, tort czekoladowy.

**WINSZUJEMY.**

Jutro: Oczyszczenie N. M. P.
Wschód słońca: godz. 7 m. 18.
Zachód słońca: godz. 16 m. 200.
Długość dnia: godz. 9 m. 01.
Przybyło dnia: godz. 1 m. 18.
Tydzień 6.

## Ekipa Zagórna-Mazurek zajęła 21-e miejsce

Z 5-ciu ekip polskich, które ukończyły raid, najlepsze miejsce uzyskała osada Zagórna — Mazurek, startująca z Bukaresztu, Osada ta zajęła 21-e miejsce w ogólnej klasyfikacji. Osada Bellen — Kulesza która wyruszyła ze Stavangeru zajęła 25-e miejsce.

Osada Marek — Borowik — Jakubowski, która wyruszyła z Aten, sklasyfikowała się na 54-ym miejscu, osada Laurysiewicz — Nowak (również z grupy ateńskiej) na 74-ym miejscu.

Wreszcie osada Kołaczkowski — Pronaszko (grupa ze Stavangeru) zajęła 79-e miejsce

## Życie ekonomiczne

**BAWEŁNA.**

*Notowania z dnia 31 stycznia.*

Nowy Jork: loco 8.52, luty 8.40, marzec 8.42—8.43, kwiecień 8.46

Liverpool: loco 4.87, luty 4.71, marzec 4.75, kwiecień 4.77

Egipska (Sakell.): loco 8.20

Upper: loco 6.11, marzec 5.83, maj 5.83, lipiec 5.84

Brema: loco 10.25, marzec 9.70, maj [illegible], lipiec 10.05

## Waluty, dewizy i akcje

ŻYWE OBROTY PAPIERAMI PAŃSTWOWYMI.

Dział papierów państwowych był bardziej ożywiony, przy zmiennej tendencji.

W stosunku do ostatnich notowań giełdowych kursy papierów premiowych kształtowały się zwyżkowo. Dolarówka wykazała zysk kursowy w wysokości 40 groszy, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 em. zyskała 50 groszy, a 2 emisji 25 groszy na sztuce; serie 1 i 2 emisji podrożały o 50 groszy.

W grupie innych papierów państwowych przeważał nastrój słabszy. Najbardziej obniżyła się 5-proc. Poż. Konwersyjna, która była tańsza o 3%. 4 i pół proc. Państw. Poż. Wewnętrzna zniżkowała o 0.12 proc., a 4-proc. Poż. Konsolidacyjna o 0.13

Listy i obligacje banków państwowych odchyleń kursowych nie wykazały zupełnie.

Jak zwykle na ultimo miesiąca giełda ustaliła kursy sprzedaży i kupna wszystkich pozostałych papierów procentowych.

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych cechował nastrój niejednolity z odcieniem słabszym. Rozmiary obrotów oficjalnych były średnie, ogółem zanotowano pięć gatunków listów.

4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie były tańsze o 0.25 proc., 5-proc. m. Warszawy dawne straciły 0.38 proc., 5-proc. m. Warszawy 1933 r. kształtowały się mocniej o 0.25 proc., a 8—9 seria 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. obiegały po cenie niezmienionej.

Grupę prowincjonalną reprezentowały 5-proc. m. Łodzi 1933 r., które w porównaniu do statnich notowań oficjalnych z dnia 25 stycznia obniżyły się o 1.25 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 81.50, 1 emisji serie 90.50, 2 emisji 82.00, 2 emisji serie 91.00, Dolarowa 3 serii 42.00, Konsolidacyjna 1936 r. 67.00 drobne, Konwersyjna 66.00, Wewn. Poż. Państw. 64.88, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 23.68, Ziemskie w Warszawie 5 serii 63.25, m. Warszawy dawne 70.00, m. Warszawy 1933 r. 69.63, m. Łodzi 1933 r. 63.50, Konwersyjna m. Warszawy 8—9 serii 1926 r. 73.50, Przemysłu Polskiego 80.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 1. 2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 29.25 — 29.75, jednolita 28.75 — 29.25, zbierana 28.25 — 28.75, żyto I stand. 21.75 — 22.25, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 44.50 — 47.00, 50-proc. 41.50 — 44.00, 65-proc. 39.00 — 41.00, mąka pszenna pastewna 19.00 — 20.00, żytnia gat. I 50-proc. 32.75 — 33.50, 65-proc. 23.75 — 24.75, razowa 95-proc. 25.00—25.75

POZNAŃ, 1. 2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: pszenica 26.50 — 27.00, żyto 21.00 — 21.25, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 46.75 — 47.25, 50-proc. 43.75 — 44.25, 65-proc. 40.75 — 41.25, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 30.50 — 31.50

## Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Robert i Bertrand.
CORSO — Czarny korsarz.
EUROPA — Zbieg z San Quentin.
Grand-Kino: Ulan księcia Józefa.
Ikar: Ben-Hur.
Jar: — Na scenie: „Bohaterowie Sybiru", na ekranie: Wszystko dla miłości.
Metro: Towarzysze broni
MIMOZA — Skłamałam.
Miraż: — Dorożkarz nr. 13.
PALACE — „Premiera".
PRZEDWIOŚNIE — Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny.
RIALTO — Strzelec z Bengali.
Rakieta: Władca
REKORD — „Ty co w Ostrej świecisz Bramie"....
STYLOWY — Pan redaktor szaleje.
TON — Pieśń jej matki.
Zachęta: I. Pani minister tańczy; II Wierna rzeka.
RAJ — I. Magiczny klucz. II. Gra o kobietę.

**Menażeria Cyrku Staniewskich w parku** helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI, ŚRÓDMIEJSKA 15

Dziś we wtorek o godz. 7 wiecz. a w środę dwukrotnie o godz. 4 po poł. i o godz. 8,30 wiecz. powodzeniowa sztuka Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu". W czwartek z powodu generalnej próby, przedstawienie zawieszone.

W piątek prapremiera nigdzie dotychczas niegranej sztuki St. Pollatschka i A. Marka" „Dr Berghof". Sztuka ta porusza cały szereg problemów społecznych, a przede wszystkim kwestię Ubezpieczeń Społecznych — [illegible] co staje się ogromnie aktualna. Widowisko [illegible] zapowiadające się [illegible] Br. Dąbrowski.

TEATR KAMERALNY, CEGIELNIANA 27

Dziś we wtorek o godz. 8,30 wiecz. a w środę o godz. 4 po poł. i 8,30 wiecz. ostatnie powtórzenie sztuki [illegible] „Głupi [illegible]" którą uświetniają [illegible] szy-Stepowskiego.

TEATR POPULARNY, OGRODOWA 18.

Dziś we wtorek o godz. 8,15 a w środę dwukrotnie o godz. 4.15 po poł. i 8,15 w. „Kołysanka" Wł. Fodora W czwartek premiera przezabawnej komedii W. Lichtenberga „Mecz małżeński" w reżyserii Z. Bończy

# Nieodzowny przedmiot w małym mieszkaniu
# Parawan przyjacielem rodziny.
## Ciekawość dzieci nie ma granic.

Parawan albo nawet zasłona na sznurku to rzecz nieodzowna w każdym mieszkaniu, a przede wszystkim tam, gdzie dziecko sypia w tym samym pokoju co rodzice. Poczucie skromności i wstydliwości, które matki dzieciom pragną wpoić za młodu, powinno być poparte przykładem i ułatwione tym nieskomplikowanym meblem, któremu łatwo nadać wygląd bardzo estetyczny.

Parawan składa się przeważnie z trzech części, mniejszych lub większych zależnie od rozmiaru pokoju i jest wykonany z cienkich desek, które bądź to malujemy, bądź też obciągamy barwnym kretonem. Gdy jest niepotrzebny, składamy go i odstawiamy pod ścianę tak, że miejsca nie znajduje.

A do czego będzie nam służył?

Jeśli mieszkanie — np. w mieście fabrycznym — składa się z pokoju i kuchni, a nie mamy jeszcze modnego i praktycznego tapczana, dającego się na noc zamienić w łóżko, wówczas na dzień oddzielamy parawanem od reszty mebli łóżko i umywalnię i zyskujemy pokój mieszkalny.

Dziecinne łóżeczko umieścimy w pokoju w miejscu najbardziej słonecznym i dającym się dobrze przewietrzyć a o parawanie pomyślimy bardzo, bardzo wcześnie. Dzieci prędzej obserwują i zastanawiają się nad tym, co się dzieje w ich otoczeniu, niż rodzice sobie zdają z tego sprawę. A potem szuka się winowajcy nie tam gdzie należy. — Skąd mu się to wzięło, kto mu o tym mógł powiedzieć, gdzie widziało? i t. p. pytania padają z ust zaskoczonych rodziców, naturalnie takich którym zależy na przestrzeganiu w pożyciu domowych zasad przyzwoitości.

Ciekawość dzieci nie ma granic. Zwierzenia i wspomnienia z lat dziecinnych są dowodem, że już w trzecim lub czwartym roku życia dzieci doskonale potrafią udawać chorobę albo głęboki sen. A kiedy dziecko symuluje sen? Wtedy, gdy mu zależy na podsłuchaniu rozmowy, albo staje się tematem poufnych rozmów ze starszymi i „mądrzejszymi" kolegami, zdolnymi przez fałszywe naświetlenie zagadnienia obniżyć szacunek dla rodziców u dzieci jeszcze życie nie znających.

Najlepszym rozwiązaniem sprawy jest oczywiście osobny pokój dla dzieci, ale tam, gdzie ciasne mieszkanie na to nie pozwala, parawan koniecznie powinien się znaleźć. Czy to podczas mycia gruntownego, czy podczas rozbierania, zawsze będzie przydatny i nauczy dzieci również przy wieczornej i rannej toalecie myć się do pasa, bo parawan pozwoli im to zrobić z należytą swobodą.

Oprócz tego zasadniczego zadania parawan służy przy wielu okazjach. W pokoju leży chory, którego trzeba zabezpieczyć przed najlżejszym przewiewiem, więc parawan stawiamy przy łóżku od strony drzwi i skutek osiągnięty; przyjeżdżają goście, których wypada nam przenocować, parawan ułatwi to zadanie.

Jednym słowem tą ruchomą lekką ścianą poszerzamy nasz dom, zyskujemy za nikłą cenę jeden pokój w mieszkaniu. Parawan będzie pożytecznym przyjacielem życia rodzinnego i gdy raz wprowadzimy go do ciasnego wnętrza, dziwić się będziemy, jakim sposobem tak długo mogliśmy się bez niego obyć.

Powie ktoś może w chwili zniecierpliwienia: ach te dzieci, jakie to skrępowanie, ani mówić, ani ruszać się nie można swobodnie. Ale taka dobra matka pomyśli tylko w chwili ciężkiej jakiejś zgryzoty. Skoro znowu horyzont rodzinny się rozjaśni, zdolna będzie od dobrej strony spojrzeć na obecność dziatek w swym domu.

Dla nich i przez nich uczymy się zwracać większą uwagę na słowa i postępki nasze. Razem z nimi wraca w nasze serca wspomnienie pięknych i szlachetnych dążeń naszej własnej młodości. Ideały których nie osiągnęliśmy sami, wpajamy w ich duszyczki, razem z dziećmi dążymy do ich dopięcia. Jeżeli nie mamy już widoków wybić się osobiście spośród szarej masy przeciętnych ludzi, to przed dziećmi naszymi życie stoi otworem i młodość przez nich do nas wraca, bo razem z nimi dla nich zrywamy się do nowego wysiłku wzwyż, ku coraz większej doskonałości. Ucząc dzieci, odświeżamy i pogłębiamy własną wiedzę.

— Wszystko przez ten parawan? — zapyta ktoś ze sceptycznym uśmiechem— nie, te końcowe refleksje nasunęły mi dzieci, dzięki którym należy zainstalować parawan.

# Eksplozja gazu w Los Angeles.



W Los Angeles wydarzyła się eksplozja gazu, która rozerwała podmiejski dom. Gaz ulatniał się z nieszczelnej rury i kiedy chciano zapalić kuchenkę gazową, nastąpił wybuch.

# Ćwiczenia przeciwlotnicze w Anglii




Członkowie drużyny przeciwgazowej w Leicester nakładają podczas alarmu lotniczego na reflektory samochodowe specjalne zasłony zaopatrzone w filtry świetlne.

# Murzyni nie lubią pracować
## Cały wysiłek spada na kobiety.

Murzynki w Kamerunie (mandat francuski, w dawnej kolonii niemieckiej) zwróciły się do Ligi Narodów z prośbą, aby administracja nie wprowadzała zmian w ustroju rodzinnym tubylców. Chodzi mianowicie o to, aby utrzymana została poligamia (wielożeństwo), którą usunąć pragnie zarząd kolonii.

Murzynki motywują swoją prośbę tym, że w obecnych warunkach praca rozkłada się na kilka żon, gdyby zaś poligamia została usunięta, brzemię pracy przypadającej na jedną żonę byłoby zbyt duże.

# Tajny szyfr w kapeluszu
## Chiny płacą 3 funty za szpiega

Chiny roją się obecnie od szpiegów japońskich, z którymi kontrwywiad marszałka Czang-Kai-Szeka prowadzi nieubłaganą walkę. Szef kontrwywiadu chińskiego opowiadał niedawno temu korespondentowi jednego z pism francuskich, że gdy za strącenie samolotu nieprzyjacielskiego Chińczycy płacą 60 funtów ang., a za zabranie Japończykom armaty 30 — 80 funtów, to za ujęcie szpiega japońskiego dostaje się zaledwie... 3 funty.

Gdy dziennikarz zdziwił się, że tak małą wartość przedstawia dla kontrwywiadu szpieg japoński, informator odparł: „Gdybyśmy za szpiegów płacili więcej, Bank Chiński w krótkim czasie byłby zmuszony zawiesić w ogóle działalność". Te 3 funty, które kontrwywiad chiński płaci za ujęcie szpiega, jest bardzo małą sumą, gdy się zważy, jak trudno go ująć. Niedawno temu władze chińskie otrzymały poufną wiadomość, że Japończycy zorganizowali duży ośrodek szpiegowski w Fokien. Natychmiast posłano do Fokien setki agentów, żołnierzy, prowokatorów — ale wszystko napróżno. W sieci kontrwywiadu nie wpadł ani jeden szpieg japoński. Dopiero przypadek odkrył karty przeciwnika.

Podczas silnej burzy, z łódki, dopływającej do portu, wypadła ciężarna kobieta. Nieprzytomną zabrano do szpitala i ku zdumieniu lekarzy okazało się, że... ciąża była sztuczna i stanowiła... również skrzynkę pocztową.

A oto inny przykład metody, jakimi posługują się szpiedzy japońscy. Od dłuższego czasu władze chińskie „miały na oku" pewnego osobnika, który, jak się później okazało, zamierzał wywołać powstanie w Kantonie. Nie sposób jednak było dowieść mu jakiejkolwiek antychińskiej działalności. Każdy jego krok, każde słowo, każdy ruch był ściśle kontrolowany. Na próżno! Domniemany agent japoński prowadził tryb życia spokojnego obywatela i zauważono tylko, że bardzo często odwiedza kawiarnie. Wreszcie po dłuższej obserwacji zauważono, że wchodząc do kawiarni, wiesza swój kapelusz na wieszaku, a wychodząc, ma na głowie inny kapelusz. Jak się okazało, podszewka kapelusza spełniała funkcję... skrzynki pocztowej, za pomocą której szpieg przemycał ważne informacje.

# PODSŁUCHANE

### ALBO, ALBO.

Konduktor kolejowy pyta się w przedziale wagonu pewnej matki, jadącej z synem, dla którego kupiła pół biletu.

— Ileż lat ma ten chłopiec?

— Pięć — odpowiada matka.

Konduktorowi wydaje się to nieprawdopodobne, przeto zwraca się do chłopca.

— Ile masz lat, kawalerze?

— Pięć — powtarza za matką pytany.

— Hm — mruczy konduktor. — Tym razem niech to będzie prawdą, ale jestem pewny, że jeśli ten chłopiec dorośnie, to będzie z niego albo wielki krętacz, albo wielkolud.



**Eleanor MEHERIN**

# CHCĘ TYLKO CIEBIE

POWIEŚĆ 32

Tydzień sprzeczał się z nią o te dwa dolary.

— Słuchaj, Nell, mam wydatek. Musisz mi oddać te dwa dolary. To ubranie wystarczy mi póki nie dostanę lepszej pracy.

— Jakiś ty nieprzewidujący. Tego ubrania wystarci na miesiąc i skończy się na tym, że cię aresztują, albo zamkną w kolonii dla nudystów.

Ricky stłumił uśmiech.

— Pamiętam, w domu, w złych czasach, mama mawiała mi na pociechę, że nie suknia zdobi człowieka, lecz cnota.

— Mama mogła się tobą zachwycać w takim stroju — rzekła trochę kąśliwie Nell. — Cóż kiedy policja byłaby prawdopodobnie innego zdania.

Wzięła dwa dolary i dołożyła do koperty z napisem: „Nowy garnitur dla Ricka".

Ricky patrzył na nią z dumą i zachwytem. Gdy usiadła na kanapce, ulokował się u jej nóg na stołeczku. Obejmując ją wpół, mówił:

— Jakbym ja chciał, żebyś ty nie potrzebowała oszczędzać na każdym drobiazgu, Nelly. O, gdybym mógł zasypywałbym cię pieniędzmi!

— To już lepiej bądź rozrzutny w miłości, Ricky!

— W miłość jestem bogaty. Nie masz pojęcia, jak mi cię okropnie brakuje, gdy sam tu nocuję.

Nell nachyliła się, pocałowała go w usta i serdecznie pogładziła po włosach.

— Dlaczego się śmiejesz, Nell?

— Przypomniał mi się ustęp Carla Sandburga. Słuchaj: „Wiem, że ten człowiek pracuje łopatą za nędzną zapłatą. Ale ciemnooka kobieta w dalekiej ojczyźnie marzy o nim jako o wielkim człowieku. Jego świeże usta i pocałunki słodsze są dla niej niż winogrona Toskanii". Gdy cię całuję, Ricky, zawsze mi się przypomina ten ustęp. Ty masz takie piękne usta, Ricky, takie... przemożne.

Młody człowiek westchnął ciężko.

Nell, już niedługo będę pracował łopatą.

— Nie myśl o przyszłości, najdroższy. Trzymajmy się tego, co mamy. I tak los hojny jest dla nas, może aż za hojny.

— Ach, Nell, my przecież nie żyjemy jak prawdziwe małżeństwo. Oszukujemy sami siebie. Niesposób odkładać szczęścia na starość.

Nell znów się roześmiała i śmiech ten zadźwięczał jak radosna muzyka.

— Ależ naturalnie, kochany. Cierpliwość ludzka ma swoje granice. Brr! jestem przesądna od czasu gdy zobaczyłam „Błękitnego ptaka" i dzieci czekające we mgle na łódź, mającą je zawieźć na ziemię. Jeżeli będziemy zwlekać, może się zdarzyć, że po nas nie przyjadą.

Ricky klęczał u nóg żony, dziwnie cichy, nieruchomy, jakby rozmodlony. W końcu powiedział gwałtownie, niemal z rozpaczą:

— Nell, ty straszne rzeczy ze mną wyprawiasz. Jeden człowiek nie powinien mieć nad drugim aż takiej władzy. Czuję się jak Samson. Chciałbym rozłupać wielką górę, ale nie wiem o żadnej górze.

Nell, na Boże Narodzenie stanę na mocnych nogach. Wtedy się do mnie sprowadzisz. — Myślę, że pracując częściowo po nocach podwoję swoje zarobki. Znam jednego typa, który zarabia cztery dolary tygodniowo zmywaniem butelek od trunków. Obiecuje, że może uda mu się mnie polecić. Byłoby na miesiąc sto dwadzieścia dolarów z dopłatą za dodatkowe godziny. To by nam pozwoliło zamieszkać razem. Na razie jeszcze muszę tu siedzieć. Ty chodź do biura. Ale niedługo już będziemy mieli własne mieszkanko z kuchnią i łazienką.

— A może nawet domek nad jeziorem na Long Island Ricky.

— Tak, kochanie, gdy zacznę zarabiać dwieście dolarów na miesiąc, wtedy rzucisz biuro.

Nell nachyliła się znów i przytuliła policzek do jego twarzy.

Szczęście będzie tym słodsze, Ricky, im więcej będzie nas kosztowało czekania i tęsknoty.

### XVI.

Ricky i Nell wierzyli w życie wielką wiarą młodości. Ani na chwilę nie wątpili, że marzenia ich staną się rzeczywistością.

Zarabiali tyle, że starczyło im zaledwie na najniezbędniejsze potrzeby. Nie mogli wsiąść na pociąg i uciekać od szalonego upału, który dławił miasto rozpalonymi falami powietrza. Musieli się ograniczać do porannych wypraw niedzielnych na pobliskie plaże, przy czym zabierali z sobą śniadanie, zapakowane w mokre płótno. Nawet gdy wstali jak najwcześniej, mieli trudności ze znalezieniem miejsca. W południe piaski roiły się tłumami. Powietrze, ciężkie i nieruchome, nie pozwalało oddychać. A ludzi wciąż przybywało.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

# To rodzice... Mają prawo...

# Objawy zdziczenia w rodzinie.

## Szkodnicy społeczni powinni być pod kontrolą.

ŁÓDŹ, 1 lutego. Tyle się mówi i pisze o wychowaniu dzieci i młodzieży. Kwestia ta niemal nie schodzi z porządku dziennego. I słusznie. Tak być powinno. Ale istnieje pewna sprawa, która ściśle się łączy z pierwszą, którą pragnę tu omówić... Mianowicie: kto wychowuje rodziców?

Niestety, alarm taki u nas jest najzupełniej usprawiedliwiony! Dowody? Mamy ich aż nadto.

Chłopiec — bo częściej się zdarza, że jest to chłopiec — wiek od 10 lat wzwyż, albo czasem nawet mniej, popełnił samobójstwo w obawie przed gniewem rodziców, za złe stopnie w szkole. Albo dla odmiany:

11-letnia dziewczynka truje się, bo żyć dalej nie może w obawie przed złym i despotycznym ojcem. W tym wypadku grozę sytuacji powiększał fakt, że dziecko miało macochę, którą kochało. Macocha była dla dziecka dobra, jedynie ojciec terroryzował dziewczynkę.

A ostatnio przypominacie sobie zapewne? Krótka wiadomość o tym, że 9-letni chłopiec powiesił się w stodole na rzemieniu, bo się bał ojca. Zepsuł kawałek płotu.. Biliby go.. Tacy rodzice umieją bić, jeśli dzieci wolą śmierć niż takie bicie...

Albo niedawny wypadek, gdy ojciec kazał dziecku wypić pokost i benzyny, a gdy nie było w stanie tego uczynić, połamał mu ręce i nogi prętem żelaznym. To są zwyrodnienia, prawda, ale takich zwyrodnień jest za wiele! Zwłaszcza samobójstwa małych dzieci są objawem zatrważającym. W świetle przytoczonych faktów nie będzie wcale przesadą, gdy powiemy, że życie dziecka u nas nie jest na ogół tak cenione i chronione, jak się to dzieje na Zachodzie lub bodaj w Japonii...

Jest jeszcze jedna rzecz, która zastanawia. Mianowicie, czemu jednostki lepsze, bardziej uświadomione społecznie, których przecież znaczna liczba znajdzie się w każdym środowisku, w każdej gromadzie ludzkiej, czemu właśnie ci nie reagują na krzywdę dziecka i nie zapobiegają, w miarę możności, przestępczości rodziców?

Przecież fakt, że rodzice katują dziecko, nie da się tak łatwo ukryć. Dziecko bite — krzyczy. Głodzone — marnieje i niknie w oczach. Dlaczegoż tedy ci, którzy to widzą lub choćby domyślają się tylko, nie zareagują czynnie?

Bo nie mają ku temu żadnych uprawnień! Wtrącanie się osoby obcej w te sprawy naraża częstokroć na wielkie nieprzyjemności ze strony nie tylko osób zainteresowanych, lecz nawet obcych, przygodnych widzów. — To rodzice! Mają prawo! — słyszy się niekiedy zbyt często.

Otóż takie pojęcia, które tkwią dotychczas niezwruszenie w umysłach większości, należałoby podważyć od podstaw. Trzeba zacząć więcej myśleć o wychowaniu rodziców. Wychowanie takie jest już wprawdzie rozpoczęte częściowo. Szkoły prowadzą pogadanki z rodzicami, pouczają ich, jak należy postępować z dziećmi w domu. Ale mamy przecież rodziców, dla których tego rodzaju wskazówki nie są wystarczające. Rodziców wyrodnych nie pouczy najlepsza nawet pogadanka. Tylko szereg ostrych zarządzeń, stosowanie surowszych niż dotychczas kar, powołanie opiekunów społecznych którzy by posiadali prawo do pewnych egzekutyw, takich chociażby, jakie mają członkowie towarzystw opieki nad zwierzętami, wreszcie utworzenie opiekuńczej organizacji, która objęła by swym zasięgiem całe społeczeństwa, oto środki, które zaradziłyby bezwątpienia dziecięcej niedoli.

Źli rodzice są szkodnikami społecznymi, gdyż przysparzają krajowi ludzi spaczonych, rozgoryczonych, o nadwątlonym zdrowiu i wyrobionych od małego najgorszych skłonnościach.

Dla tych przyczyn należałoby w interesie społecznym jak najenergiczniej zabrać się do tępienia tych objawów zdziczenia, a w akcji tej powinno współdziałać całe światłe społeczeństwo!







## ŻYCIE KUTNA.

### UKARANI PIEKARZE

W Sądzie Grodzkim w Kutnie znalazło się kilka spraw za nieutrzymanie czystości piekarniach.

W wyniku rozpraw zostali skazani Abram Rozprza na 20 zł grzywny Abram Wajslrad na 40 zł grzywny, Malicki Władysław 30 zł grzywny, Icek Bart, na 30 zł grzywny i 10 zł kosztów sądowych oraz za fałszowanie lemoniady na 40 zł grzywny.

### OSOBISTE.

W sobotę, dnia 6 lutego w miejscowym kościele zawarty zostanie związek małżeński między p. Stanisławem Piekarskim a p. Cecylią Wicińską.

Młodej parze „Szczęść Boże!"

### ZA PRZYWŁASZCZENIE 7 M. WIĘZIENIA.

Sąd Grodzki w Kutnie rozpatrywał sprawę Zielińskiego Antoniego, przedstawiciela zlikwidowanej firmy Dom radiowy, który przywłaszczył sobie na szkodę Janiaka Stefana 423 zł.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego Zielińskiego skazano na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku pod warunkiem, że w przeciągu 2 miesięcy zwróci Janiakowi pieniądze!

### Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

W Warszawie zmarł b. właściciel dóbr miasta Kutna ś.p. Zawadzki Adam, fundator stadionu sportowego i znany działacz społeczny.

# Przerosty świadczeń budzą niechęć.

# Młodzieży szkolnej nie wolno wciągać

## do organizacyj o charakterze politycznym.

ŁÓDŹ, dn. 1.2. — Słyszymy często narzekania ze sfer rodzicielskich, że młodzież szkół powszechnych i średnich jest nie tylko wciągana do współpracy na rzecz różnych organizacyj społecznych, ale również i do pieniężnych świadczeń na te instytucje i zrzeszenia. Tu od razu musimy zaznaczyć, że wyrobienie społeczne młodzieży, a wyzyskiwanie jej dla celów pieniężnych — to dwie różne rzeczy i dwie odrębne sfery oddziaływania na uczniów szkół powszechnych i średnich.

Praca nad uświadomieniem społecznym ucznia jest potrzebna. Również i współpraca rzesz uczniowskich w organizacjach t. zw. wyższej użyteczności. Uczeń winien się rozeznawać należycie w zadaniach i celach np. Ligi Obrony Powietrznej Państwa, czy Ligi Morskiej i Kolonialnej, Polskiego Czerwonego Krzyża, czy Polskiego Białego Krzyża. Ma też sporo okazji do współpracy, pożytecznej i krzepiącej w nim uczucia altruistyczne. Ale czyż z tego ma wynikać obowiązek materialnych świadczeń na rzecz bardzo długiego szeregu instytucyj charytatywnych czy społecznych. pukających do wrót szkoły, by w niej czerpać fundusze?

Zwłaszcza wobec nader trudnego położenia materialnego przeważającej części rodziców, odmawiających sobie niejednokrotnie bardzo wielu rzeczy, byle tylko opędzić koszty wpisowego, opłat szkolnych zakupna podręczników i innych pomocy szkolnych. Każdy więc przerost świadczeń budzi zrozumiałą niechęć, czy nawet rozgoryczenie, działa — aspołecznie. I tu powstaje paradoksalna sytuacja: instytucje społeczne, traktując szkołę jako teren eksploatacji materialnej, wywołują reakcję przeciwspołeczną...

Trzy organizacje wyższej użyteczności — LOPP, PCK i Tow. Popierania Budowy Szkół Powsz. — mogą pretendować do zbiórek na terenie szkół, bo groszowe datki na nie z pewnością nie zbudzą zastrzeżeń. Ale też i na tym koniec. Wszelkie inne organizacje filantropijne czy kulturalne powinny mieć po prostu zakazany wstęp do szkół. Jest to tym bardziej konieczne, że z falangą przeróżnych organizacyj społecznych, wciskających się gwoli zbiórek finansowych na teren szkół, ciągnie wcale liczny poczet organizacyj politycznych, montujących sobie gniazdka agitacyjne w szkołach, nakładających na uczniów „podatek partyjny". Do szkoły płyną bynajmniej nie najbardziej odpowiednie wydawnictwa, pisemka, ulotki, broszury itd.

Szkoła musi być apolityczna. Co bynajmniej nie znaczy, by była aspołeczną. Uświadomienie społeczne — państwowe i narodowe — winno być w wychowankach naszych szkół powszechnych i średnich krzewione bardzo gruntownie i wszechstronnie, jednak bez wpychania w niedojrzałe mózgi i młode serca niepotrzebnych antagonizmów.

Uświadomiona społecznie — z punktu widzenia naszej państwowej racji stanu i żywotnych interesów narodowych — młodzież ma po ukończeniu szkoły powszechnej, zawodowej czy średniej ogólnokształcącej odbywać służbę wojskową, zahartować się fizycznie i duchowo w roli obrońcy Polski — a potem dopiero przychodzi czas na zajęcie stanowiska wobec problemów politycznych.

Przedwczesne natomiast oddziaływanie w tym kierunku, a więc już w murach szkół powszechnych i średnich, wnosi tylko zamęt w głowie, wykoleja niejednokrotnie charaktery, utrudnia zdobywanie wiedzy.

Szkoła winna być wolna od zakusów politycznych. Jest to niezbędny warunek, aby należycie mogła wypełniać swe obowiązki oświatowe i wychowawcze.

### MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

**Miejska Biblioteka Publiczna** (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

**Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych** (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

*II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych* (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

**Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne** (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od godz. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

**Miejskie Muzeum Etnograficzne** (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

**Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów** (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

**Wystawa obrazów artysty - malarza B. Nawrockiego** przy ul. Piotrkowskiej 113. Czynna codziennie od 10 rano do 9 wieczór.

**Salon Sztuk Pięknych** Karola Endego Nawrot 8. tel. 153-55.

### Telefony

**Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-4[illegible]**
**Pogotowie Miejskie 102-90.**
**Straż Pożarna tel. 8.**
**Ubezpieczalnia 197-65**



### CO NADAJE ROZGŁOŚNIA DZIŚ z Wystawy Radiowej?

We wtorek, dnia 1 lutego w studio dostępnym dla publiczności na Wystawie Radiowej nadanych będzie szereg audycyj. O godz. 14 koncert z płyt gramofonowych. W programie uwertury i arie operowe. O godzinie 16.15 koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Bronisława Nagujewskiego. Będzie to transmisja na wszystkie Rozgłośnie Polskie. O godz. 18.25 nadany będzie poezjo-montaż w opracowaniu Jerzego Ronard-Bujańskiego w wykonaniu artystów Teatrów Miejskich.

Zwiedzająca Wystawę publiczność będzie mogła osobiście poznać się ze speakerami, przyjrzeć się ich pracy, zgłębić technikę prób audycyj radiowych i sposób nadawania programu radiowego. W przerwach między audycjami nadawane są filmy, których tłem są kulisy radiowe, ciekawe dodatki PAT-a oraz barwne filmy dla dzieci.

### KINO - TEATR „RAJ"
Kilińskiego nr 124.

Jak się dowiadujemy dziś nastąpi uroczyste otwarcie kino-teatru „Raj" przy ul. Kilińskiego 124 w lokalu dawn. „Jar".

Dyrekcja nie szczędząc kosztów zakontraktowała szereg szlagierowych filmów produkcji 1938 roku.

W pierwszym programie składającym się z 2 filmów ujrzymy, mistrza maski niezapomnianego Frankesteina, Borysa Karloffa w filmie „Magiczny klucz", oraz Henry Hull w sensacyjnym filmie „Gra o kobietę".

Początek seansów o godz. 4 w niedziele i święta o 12. Ceny miejsc od 25 groszy.





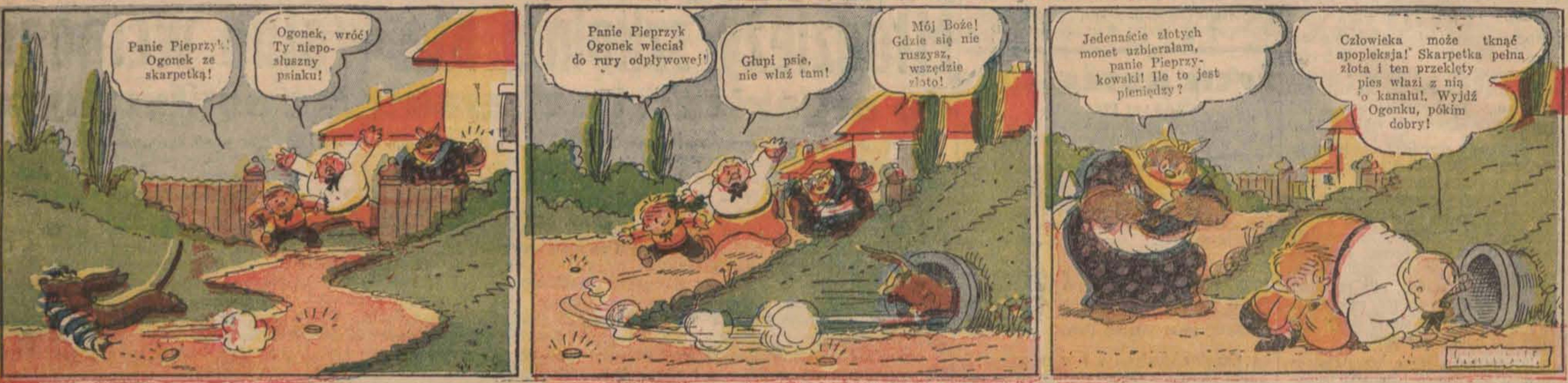

SILNEJ FLOTY WOJENNEJ I KOLONIJ!



# Pieprzykowski i jego pies.

Ogonek, niespokojny pies pana Pieprzykowskiego znalazł w starym materacu zawiązaną skarpetkę, którą pochwycił dla zabawy w zęby. Gospodyni odpędziła go miotłą ale zauważyła, że ze skarpetki wypadło coś błyszczącego.




## Pogardliwe określenie: „przy mężu"

# OBRAŻA KAŻDĄ MATKĘ i ŻONĘ.

### Kobiety żądają uznania swej pracy domowej za zawód

Od roku 1930 istnieje międzynarodowa organizacja kobiet pod nazwą „Międzynarodówka Równych Praw", która postawiła sobie za wytyczny cel pracę na terenie Ligi Narodów nad zdobyciem równych praw dla kobiet. Staje ona w obronie praw kobiet w rodzinie, a więc praw żony, matki, pani domu.

Sekretariat Ligi Narodów ogłosił ankietę w sprawie tzw. Statutu Kobiet, na którą odpowiedzi przesłały różne zarządy oraz organizacje kobiece. Do najbardziej ciekawych odpowiedzi należy memoriał wspomnianej „Międzynarodówki Równych Praw".

„Na podstawie wyników ankiety, przeprowadzonej przez Międzynarodówkę Równych Praw we wszystkich prawie krajach Europy, Azji, Ameryki, Australii i Nowej Zelandii, wynika, że kobiety, pracujące w rodzinie, stanowią kategorię pracowników, o których stale i niezmiennie zapominają ustawodawcy całego świata.

Położenie materialne żon, matek, pań domu jest zatrważająco niestałe i zmienne. Nie mają one prawa ani do wynagrodzenia, ani do świadczeń, jakkolwiek spełniają czynności i zajęcia ściśle określone. W niektórych nawet krajach mężatki mogą być pozbawione swoich zarobków, oszczędności i dochodów osobistych. W innych zaś, jak np. w Anglii, mąż może zapisać cały swój majątek osobie z poza rodziny i pozostawić żonę i dzieci w skrajnej nędzy.

Istniejący stan prawny doprowadza do paradoksalnego zjawiska, że położenie materialne żony, separowanej lub rozwiedzionej, jest o wiele pomyślniejsze od położenia materialnego żony, żyjącej z mężem. Na dowód prawdziwości tego twierdzenia cytujemy dosłownie odpowiedź z Francji — oto „zgodnie z prawem, obowiązującym dotychczas we Francji, żona nie posiada żadnych praw do dochodów męża, chyba, że otrzymała od niego pensję alimentarną albo też korzysta z jakiejś pomocy lub wsparcia na skutek opuszczenia, seperacji lub rozwodu".

W przeważającej liczbie małżeństw kobiety przed zamążpójściem zarabiają na swoje utrzymanie. W chwili obecnej pod naciskiem rządów, które chętnie likwidują bezrobocie mężczyzn kosztem bezrobocia kobiet, dalej — na skutek macierzyństwa lub wyraźnych życzeń mężów itd. — wiele z nich opuszczą pracę zarobkowo - zawodową dla pracy domowej. W rezultacie miliony kobiet na całym świecie pracuje ciężko, ale trud ich jest niedoceniany, zapoznawany. Wyrazem tego braku należytej oceny pracy domowej kobiet są takie zjawiska, jak już wspomniane traktowanie pani domu jako grupy ludności nie pracującej, stąd np. podczas spisów ludności normalnie pani domu figuruje jako — „na utrzymaniu męża", lub „przy mężu". Dalej — na całym świecie panie domu nie korzystają z ubezpieczeń chorobowych z racji swej pracy domowej, a tylko w Norwegii i Szwecji mają one prawnie zastrzeżony udział w dochodach męża jako odpowiednik za swą pracę domową.

Zdarza się wprawdzie, że niektóre ustawodawstwa przewidują wspólny dorobek małżonków, jednak i wówczas administracja majątku należy do męża. Ponadto własność, nabywana często dzięki oszczędności i pracy kobiet, zazwyczaj powiększa również majątek męża. W sumie więc majątek rodziny skupia się w ręku męża.

Tylko jedno państwo australijskie przyznaje bezpośrednio matce premie za macierzyństwo (za każde dziecko) w wypadku, o ile w okresie 12 miesięcy przed połogiem dochód obojga małżonków nie przewyższył 299 funtów. Ostatnio kraje skandynawskie zaczęły również stosować pomoc dla matek najuboższych.

Australia jest również jedynym państwem, które w szerokiej mierze wypłaca dodatki rodzinne na wychowanie dzieci do lat 14. Z podobną formą pomocy spotykamy się jeszcze: w Belgii, Francji, Anglii, Czechosłowacji i Sowietach.

---

## Szminka i fryzjer

# potrafią zmienić wygląd twarzy

Znany kosmetolog amerykański Charles Lanstown opublikował niedawno artykuł na temat możliwości zmiany kształtu twarzy. Pisze on co następuje:

Przez wiele lat obserwowałem twarze artystek filmowych, gdyż zajmowałem się szminkowaniem ich. Otóż zauważyłem jak wielkie zmiany w twarzy może wywołać odpowiednie oświetlenie, które wprowadza pożądaną grę świateł i cieni tuszujących poszczególne braki. Pomyślałem sobie, że nie ma żadnego powodu dla którego by nie można było światła zastąpić odpowiednim kolorytem szminki.

Oto przykład: aktorka ma twarz zbyt okrągłą, wargi zbyt pełne i zmarszczki dokoła ust. Co należy robić? Przede wszystkim złagodzić wyraz twarzy, stosując od linii włosów, aż po podbródek puder o kilka tonów ciemniejszy. Zręczny rysunek warg przekreśli ich pełność, zmarszczki koło ust złagodnieją, gdy się je zatuszuje pudrem dużo jaśniejszym.

Maquillage nie jest jedynym sposobem osiągania zmiany kształtu twarzy. Trzeba w tym celu uciec się i do sztuki fryzjerskiej. Czy pani jest dobrze uczesana? Mam pewne wątpliwości co do tego. Jeśli jest pani podobna w typie do jakiejś gwiazdy filmowej, powinna pani przyjrzeć się jej fryzurze i skomponować sobie podobną, choć bardziej przystosowaną do codziennego życia.

Dla zmiany kształtu twarzy ważne jest właściwe umieszczenie przedziału. Jeśli czaszka jest nieco płaska — należy przedział zrobić nisko na boku. Takie uczesanie zdaje się zaokrąglać głowę. Jeśli zaś kształt głowy jest zaostrzony u góry, a twarz jest szczupła, wtedy przedział robi się pośrodku, nad uszami, włosy zwija się w loczki nad uszami.

Pomiędzy linią włosów i brwi powinna istnieć przestrzeń 3 cm. Jeżeli jest ona większa — należy uciąć grzywkę i zaondulować ją.

Jeżeli ma pani przypadkiem jedno ramię wyższe — proszę zrobić przedział po stronie wyższego ramienia. Efekt będzie znakomity.

—oOo—

## Gdy lustro powie prawdę...

# Jeśli się starzeć, to z wdziękiem.

Starzejemy się! Może nie mówią nam tego ludzie, ale pewnego dnia szepnie wyraźnie jedyny przyjaciel, a wróg zarazem — zwierciadeł. Będziemy rozpaczać? Nie. Taki już jest porządek świata.

Blondynki o delikatnej, przezroczystej cerze więdną wcześniej od brunetek. Skóra posiadająca większy zasób łoju skuteczniej opiera się zwiotczeniu niż skóra sucha. Dlatego osoby szczupłe starzeją się przedwcześnie, a u tęgich nie widać fałd i zmarszczek, bo powłoka tłuszczu wypełnia tkanki.

Z biegiem czasu pojęcie urody zmieniło się nieco. Dawniej kobiety nie uprawiały sportów, unikały opalenia. Dzisiejsze metody zwalczania starości są znacznie ulepszone. Mamy kremy i pasty łuszczące, odżywiające i wiele innych. Powiedzą panie: właśnie to wiele innych wprowadza nas w ambaras, bo co tu wybrać? Otóż to, co zaleci lekarz specjalista lub salon de beauté. Naturalnie, że nie każdy może sobie pozwolić na wydatek stałej kuracji, ale choćby na jedną wizytę informacyjną, bo są wady w urodzie, których własnymi siłami nie usuniemy. Choćby uprzykrzone włosy pod nosem i na brodzie. Radykalnym środkiem jest jedynie elektroliza. Zabieg ten, usuwający każdy włosek z osobna, zabiera b. wiele czasu. Kto sobie na to pozwolić nie może, niech się postara koniecznie o środek, od którego włosy kruszeją i blakną. Jednym z nich jest zwykła woda utleniona. Z uwłosieniem głowy znów odwrotny kłopot. Z wiekiem włosy zaczynają wypadać. I tu jedynie indywidualne środki mogą przyjść z pomocą. Ogólną zasadą powinno być unikanie ciasno przylegających kapeluszy, jak i długiego szczotkowania. Co do siwizny — tej uniknąć się nie da. Kto absolutnie nie chce się zdecydować na srebrną aureolę (a jak w niej bywa do twarzy!) musi się zdecydować na farbowanie włosów. Zasadniczą podstawą farby włosowej jest znana już w starożytności henna. Henna barwi włos na pomarańczowo, jednakże przez dodanie odpowiednich dodatków, osiąga się najróżniejsze odcienie — od najjaśniejszych do najciemniejszych. Przy wyborze koloru zaleca się dobrze przemyślaną decyzję z uwzględnieniem karnacji i koloru ócz.

Inną bolączką kobiety dojrzałej — to sucha cera. Tutaj ratunek w tłustych kremach. Unikać częstego mycia mydłem i ostrych promieni słonecznych. Z dobrym skutkiem stosuje się masaże i parowanie twarzy, bo te zabiegi powodują przekrwienie tkanek i przemianę materii.

Punkt ciężkości w kosmetyce spoczywa nie tyle na poprawianiu natury, ile na zapobieganiu złemu. Biegowi czasu nikt się nie oprze, ale unikając tego co szkodzi, można przesunąć granice zestarzenia na długie często lata.

